№ 8 — Rocznik XI. Wtorek, 12 stycznia 1869.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr: 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 13 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. ast. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 23 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze sekretury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bonder, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jarocinie: Stefański; w Kcyni: Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Węgrowcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 11 stycznia.

Pierwsza konferencya odbyła się już w sobotę a do téj chwili nie mamy jeszcze żadnego telegramu o jéj przebiegu. Tyle tylko donoszą z Paryża, że drugie posiedzenie zapowiedziane jest na dzień jutrzejszy a w kołach dyplomatycznych tém większa jest ufność w pomyślne załatwienie sporu turecko-greckiego, iż otrzymane onegdaj doniesienia z Kandyi nie pozwalają wątpić o stłumieniu na wyspie téj powstania. (Zobacz ostatnie telegramy).

Nordd. Allg. Ztg bierze znów w wczorajszym artykule wstępnym hr. Beusta za cel swych pocisków. By silniéj w przeciwnika uderzyć, odgrzebuje zapomnianą już niemal „Księgę czerwoną“ austryacką i przytacza z niéj kilka depesz rakuskiego kanclerza, w których dość wyraźnie podejrzywane są Prusy o awanturniczą politykę na Wschodzie, wspieranie wojenno-ambitnych zamiarów Rumunii, nieszczerość względem Austryi i anneksyjne w Niemczech plany. Organ hr. Bismarcka tego jest zdania, że hr. Beust ogłaszając powyższe dokumenta dyplomatyczne w księdze czerwonéj, noszącéj charakter urzędowy, tém samém podniósł owe depesze, jakkolwiek pierwotnie były poufnemi tylko „renseignements“ tj. wskazówkami dla odnośnych posłów, do znaczenia not dyplomatycznych, które oficyalnie rządom mocarstw zagranicznych bywają wręczane. Ztąd wywodzi Nordd. Allg. Ztg, że hr. Beust nader mało ma kwalifikacyi na pierwszego ministra wielkiego państwa i zawsze zdradza swój pierwotny charakter ministra tak małoznacznego państewka jak Saksonia. „Panu kanclerzowi — kończy ministeryalny dziennik berliński — nie jest dość jasném, że inna jest rzecz igrać ze szpadką od parady, jak podnosić oręż cesarski. Szpadka w najgorszym razie sprowadza rany osobiste, gdy tymczasem miecz cesarski prowadzi do wojen ludowych. Lecz różnica ta przekracza, jak się zdaje, pojęcia pana kanclerza.“ — Sądzimy, że próbka ta wystarczy naszym czytelnikom, by im dać obraz podjazdowéj walki, jaką półurzędowa prasa berlińska toczy od kilku tygodni z Austryą i sterownikiem jéj polityki.

Z Francyi wiadomości są coraz szczuplejsze, jak się to można z łatwością z korespondencyi naszych paryskich przekonać. Znużenie po burzliwych demonstracyach ostatnich tygodni jest widoczne; prócz tego sprawy zagraniczne i karnawał zaprzątają obecnie Paryżan. Jeden tylko wypadek zajmuje od dni kilku więcéj umysły. Jest nim dymisya barona Séguier, prokuratora w Tuluzie, który ogłasza w dziennikach opozycyjnych, że dla tego ustąpił z służby czynnéj, iż p. minister sprawiedliwości zbyt wpływał na sędziów, czego on (p. Séguier) z sumieniem swojém pogodzić nie mógł. Rzecz jasna, że podobne oświadczenie urzędnika cesarskiego musiało wywołać w publiczności niezmierną sensacyą i dolać oliwy do ognia opozycyjnéj prasy. Wprawdzie usiłuje Constitutionnel osłabić te wrażenie przykre, wykazując, że panem Séguier, który zamierza obecnie oddać się adwokaturze, nie powodowała bynajmniéj chęć wytknięcia wadliwego postępowania pana Baroche, ministra sprawiedliwości, ale głównie pragnienie zdobycia sobie w ten sposób popularności a tém samém klienteli w nowym zawodzie — mimo to przecież większość dzienników paryskich cieszy się nadzieją, że cesarz niebawem uczyni zadość opinii publicznéj, i pana Baroche, już i tak zdyskredytowanego z powodu używania sprzętów koronnych w prywatném pomieszkaniu, pośle między senatory, tekę zaś jego powierzy mężowi, posiadającemu w narodzie więcéj zaufania i szacunku.

Peszteński Lloyd dowiaduje się, że tych dni miało się odbyć w Bukareszcie zgromadzenie pod przewodnictwem pana Bratiano, na którém postanowiono zwrócić uwagę Europy, mianowicie wielkich mocarstw na „cierpienia“ Rumunów w Siedmiogrodzie. Nordd. Allg. Ztg odmawia doniesieniu powyższemu wszelkiego prawdopodobieństwa; co do nas, przypominamy czytelnikom, iż już przed kilku dniami pisano nam z Wiednia o „panrumuńskich“ zachciankach byłego prezesa gabinetu bukareszteskiego, a dzisiejszego marszałka izby poselskiéj rumuńskiéj, który, jak wiadomo, dotąd, choć ukryty za kulisami, kieruje polityką rządu księcia Karola I.

Z Włoch i Hiszpanii wiadomości nie są bynajmniéj zadowalniające. W kilku miejscowościach królestwa włoskiego przyszło z powodu ściągania podatku od mlewa do bardzo groźnych a nawet krwawych (zobacz telegramy) demonstracyi ludowych. Na półwyspie pyrenejskim z dnia na dzień wzrasta rozdrażnienie, co podobno skłoniło królową Izabellę do zrobienia następującego kompromisu z Don Karlosem: Wygnana monarchini zrzeka się korony na rzecz prawowitego pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Karlosa, który natomiast zobowięzuje się pięcioletnią swą córeczkę oddać w małżeństwo dziesięcioletniemu księciu Asturyi i na rzecz przyszłego zięcia swego abdykuje. Kombinacya ta, aczkolwiek nieco naciągana, ma dużo zwolenników, jeżli ufać można doniesieniom paryskich korespondentów.

Sprostowanie.

Przez pożałowania godną pomyłkę wydrukowano w nagłówku artykułu wstępnego w numerze niedzielnym naszego pisma: „**Rozprawy** ks. Arcybiskupa“ itd., zamiast: „**Rozporządzenie** ks. Arcybiskupa“ itd. — jak to zresztą każdy czytelnik na pierwszy rzut oka z łatwością mógł rozpoznać.

Wiadomości urzędowe.

Kontroler katastrowy Roeske w Inowrocławiu mianowany został inspektorem poborowym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Petersburga, 2 stycznia.

(γ) Spór turecko-grecki wzajmuje tu dotąd żywo umysły wszystkich. Jak wam wiadomo, spór ten przybrał na siebie barwę pokojową. Konferencye, jakie za tydzień zebrać się mają w Paryżu, a do których wchodzić mają wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie paryskim, i do których, jako strona interesowana, ma być zaproszona i Grecya, mają się zająć uregulowaniem téj kwestyi, na podstawie pięciu znanych punktów tureckich. A więc — pokój — wołają sfery urzędowe. Nie — wojna, wrzeszczy cała prasa moskiewska! Wojna tylko — twierdzi ona — zdolna wyswobodzić Greków i Słowian, z pod ucisku tureckiego. Wojna więc jest nieuniknioną — potrwa ona lat kilka — które wystarczyć muszą na uzupełnienie uzbrojenia się Rosyi, wyjmie ona miecz z pochwy i nie opuści swych jednowierców i jednoplemieńców, ale przedewszystkiém żąda rękojmi od nich, że wszyscy oni, jak jeden mąż powstaną przeciw swym ciemiężcom i prześladowcom. Dla tego radzą im wszystkim związać się pomiędzy sobą i razem, zgodnie, na Turków uderzyć, a wówczas mogą być pewni skutecznéj pomocy Rosyi. Widocznie prasa, przemawiając w ten sposób, więcéj ma szansy prawdopodobieństwa za sobą, aniżeli konferencye, które mogą na chwilę burzę uciszyć, ale jéj nie zażegnać. Półśrodkami niepodobna załatwić sprawy, która od dawna potrzebuje radykalnego rozwiązania. Tylko miecz może utorować drogę do ostatecznego uporządkowania téj sprawy. Tak też pojmują Moskale całę tę sprawę, tak samo pojmują ją Rumuni i cała Słowiańszczyzna i dla tego pomimo konferencyi ani na chwilę uzbrojeń swych nie przerywają. Owszém im bliższe są konferencye, tém Moskale czynniéj się zajmują prowokacyą, a trzeba przyznać, iż umiejętnie ją prowadzą, i dziś są, powiedzieć można, jedynie wpływowymi ludźmi w Słowiańszczyznie. Cała ona zwraca swe oczy na północ — i ztamtąd jedynie wyczekuje rady i pomocy. Z tego wszystkiego więc, co tu się dzieje, z tego wszystkiego, co tu widzimy, nie możemy przepowiadać spokojnego załatwienia téj kwestyi, więcéj nawet powiemy, że gdyby rząd tutejszy cofał się, to agitatorzy moskiewscy nawrócą go do niéj, wywołując w Tureczczyznie ciągłe niepokoje i nie ustające wrzenie. Prędzéj czy późniéj, wojna wybuchnąć musi, jest to nieuniknioném. Spodziewany tu jest Mikołaj książę Czarnogórski; jeszcze w tym tygodniu przyjazd jego ma nastąpić. Dzienniki tutejsze szeroko o nim się rozpisują, oddając szumne pochwały jego administracyjnym i poetycznym zdolnościom. Przyczém nie tają, że tylko polityczne pobudki mogły go spowodować do téj podróży. Przy téj sposobności opisują Czarnogórę; stan opłakany tego księstwa i otwarcie mówią, że w podobnym stanie pobratymców swych, zapartych pomiędzy Turcyą a Austryą, nadal pozostawić nie mogą. Winszują księciu Mikołajowi, że powodowany instynktem naturalnym zwraca się do nich; ani Francya, ani Austrya, nie mogą mu wyświadczyć téj przysługi, jaką tylko Rosya okazać może. Spodziewać się należy szumnych manifestacyi z powodu pobytu tego księcia w grodzie tutejszym. Około należytego jego przyjęcia już się krząta ten sam komitet, który w r. zaprzeszłym wędrowną rzeszę słowiańską przyjmował. Zgoła po tych zabiegach i krzątaniu się spodziewać się można wiele krzyku, hałasu, który, bądźcobądź, na Słowian tureckich podziała i na to téż tu wielce rachują. Swych agitacyi Moskwa, w téj chwili pełna zuchwalstwa, nie myśli osłaniać żadną tajemnicą. Na dowód pomiędzy innemi przyłączam wam fakt następujący: Wiadomo wam, że w Moskwie, w tém gnieździe hipokryzyjnego słowianofilstwa, istnieje komitet dobroczynny słowiański, który pod pozorem dobroczynności, miłosierdzia chrześciańskiego, prowadzi najrozleglejszą agitacyą tak w Turcyi jak i Austryi. Otóż do komitetu tego niedawno minister Tołstoj przy piśmie dziękczynném za prace rzeczonego komitetu nadesłał tysiąc rubli sr. z kasy państwa na Słowian tureckich i austryackich. A trzeba wam niezapomnieć o tém, że wszyscy ajenci w Słowiańszczyznie austryackiéj i tureckiéj są wysłańcami tego komitetu. Wszystkie niemal redakcye pism moskiewskich ciągle zbierają składki na też same cele dobroczynne. Składki te naturalnie muszą przynieść pewne owoce.

Król bawarski, którego przyjazd był tu zapowiadany, nie przyjedzie już — rokowania o zaślubiny jego z córką carską zostały zerwane. Cała rzecz rozbiła się o zmianę religii. Car, wierny odwiecznym tradycyom moskiewskim, nie chciał się zgodzić na żądanie króla bawarskiego, by narzeczona jego przyjęła katolicyzm. Szczególniéj w obec działania na Litwie i rozbudzonego fanatyzmu moskiewsko-prawosławnego uważał ustępstwo to za szkodliwe. Nie martwią się tu jednak podobnym rezultatem téj sprawy — dość jest jeszcze książątek niemieckich — a więc na mężach nie zabraknie — zwłaszcza, że z ręką carewny, zostaje się natychmiast jenerałem moskiewskim, a jak wiadomo, rzecz to niesłychana dla każdego książątka. Jenerałstwo w Rosyi daje ogromną masę praw i przywilei.

Pisałem wam poprzednio o ożenku jednego z książąt Leichtenbergskich z freiliną carskiego dworu Opoczyniną; obecnie brat jego młodszy wstępuje na też same ślady. Pokochał on młodą księżniczkę Trubecką, również freiliną carskiego dworu, a miłość ta, jak zapewniają, w skutek carskiego zezwolenia ma wkrótce uwieńczoną być ślubem małżeńskim. Moskale poklaskują temu i głośno mówią, że młodzi książęta postępują patryotycznie, łącząc się z Rosyankami i porzucając dawną tradycyą brania za żony Niemek, przez które niemiecki żywioł nabrał takiego ogromnego znaczenia w rządach moskiewskich. Dziś nienawiść przeciwko Niemcom walczy o lepsze z nienawiścią przeciwko nam. Co dzień, jakieś nowe projekty na pohybel Niemcom wytwarzają. Ale mimo takiéj wojny i takiego gniewu szalonego przeciwko Niemcom, stanowisko ich to jest mocne i nie prędko go utracą. Krzyki moskiewskie traktują oni obojętnie i z niemiecką prawdziwie wytrwałością. Podpierając serdecznie jeden drugiego, idą daléj. Teraz nie poprzestając na gazecie dotąd tu istniejącéj, a dzierżawionéj od akademii nauk, zakładają drugą pod nazwą: Deutsche Blätter. Wychodzić zacznie od 13 stycznia, to jest tutejszego Nowego Roku, dwa razy w tydzień, co środę i w sobotę, pod redakcyą Szlaufa. Traktować będzie kwestye bieżące polityczne i literackie.

Ma tu być założony bank kredytowy. Na czele tego przedsiębiorstwa stoją pp. Ginsberg i Kronenberg z Warszawy. Ze względu na osobistości, te stojące na czele rzeczonego przedsiębiorstwa, Gołos występuje stanowczo przeciw niemu, dowodząc, że instytucya podobna jest szkodliwą dla państwa, dla jego finansów i kredytu i tym podobne niestworzone rzeczy, jakie tylko w mózgu moskiewskim mogą się wyrodzić. Na prawdę zaś, do czego się jednak ten zwaryowany na moskiewszczyznie dziennik nie przyznaje, chodzi mu oto, że rzeczony bank, będzie dawał kredyt nie tylko obywatelom moskiewskim, ale i polskim, a na to zgodzić się nie może, bo to gotowe wywrócić cały systemat rządowy i dziełu moskwiczenia ziemskich polskich i rabunkowi majątków naszych przeszkodzić. Pomimo jednak tak gruntownych racyi Gołosu, instytucya projektowana zatwierdzenie carskie pozyska.

Przyjechał tu przed niedawnym czasem jenerał Bezak z pełną kieszenią projektów, mających na celu ostatecznie zamalowanie Rusi moskiewszczyzną. Za nim jednak wszystkie swe projekty przedstawił, zbyt hojnie podejmowany z nadużycia w pokarmach i napojach, a nadto z niewywczasu zachorował niebezpiecznie. Lekarze nie mają nadziei przywrócenia go do zdrowia. Ultra-moskiewskie stronnictwa niesłychanie zasmucone, bo z Bezakiem tracą swego najukochańszego ulubieńca. Co do nas, fakt ten najzupełniéj obojętnie przyjmujemy, bo przekonani jesteśmy, że dopóki Moskwa Moskwą, na Bezakach jéj niezabraknie. Pierwszy lepszy jenerał doskonale go zastąpi. Każdy z nich liberalny, dopóki nie ma urzędu, dajcie mu jutro urząd, a z liberała gotowy despota. Jest to niezaprzeczony rys charakterystyczny moskiewski. Pokój z Bucharyą zawarty został. Przytaczam wam treść takowego, aby wam dać poznać, jak mocną nogą staje Moskwa w Bucharyi. Pomiędzy innemi mogą kupcy moskiewscy prowadzić handel w całéj Bucharyi; emir odpowiada za bezpieczeństwo ich osób, za całość ich towarów, karawan,, majątków itd. Mają oni prawo trzymać swych ajentów we wszystkich miastach Bucharyi. Cło płacą od wartości towarów, nie może ono wynosić wyżéj jak dwa procent od wartości. Nadto służy im wolny przejazd przez Bucharyą do sąsiednich państw. Z Kokanami poprzednio takiż sam traktat zawarli. Na zasadzie więc tego traktatu Moskwa po wszystkich punktach Bucharyi rozrzuci swych ajentów politycznych, którzy w charakterze handlujących burzyć będą nieustannie tę nieszczęśliwą ludność, aż wreszcie dopóki nie zmiłuje się Moskwa i nie zagarnie ich całkowicie dla zaprowadzenia tam swego porządku, a porządek moskiewski niezrównany. Wszystkie powincye nasze świadczą wymownie swemi pustkami o przymiotach moskiewskiego porządku.

Toczą się tu od paru tygodni rozprawy gubernialnego ziemskiego zebrania. Zgromadzenie to zajmuje się głównie i wyłącznie lokalnemi interesami. Nie mają więc one dla nas najmniejszego interesu, to jednak tylko muszę o nich powiedzieć, że o wszystkiém one pamiętają dobrze, a przedewszystkiém o tém, by nie dać ani grosza na szkoły ludowe. Książę Trubeckoj dowodzi obszernie, że światło szkodzi ludowi, bo wprowadza pomiędzy niego zgubne i szkodliwe pojęcia, a nadto uczy go fałszerstwa biletów bankowych i paszportów. Widocznie książę dla siebie i swego stanu pragnie zachować monopol fałszowania bankocetli i seryi kredytowych. Żukowski, delegat miasta tutejszego, upominający się o fundusz na szkoły miejskie, wywołuje przeciwko sobie najwyższe oburzenie. Znakomici są i wyborni tutejsi liberały. Sapienti sat. Za to powszechne wywołuje tu współczucie sprawa Werderowskiego, owego sławnego zarządcy soli i żelaza z Niznego Nowogrodu, jaką obecnie sądzą. Wszyscy ubolewają nad nim i powtarzają: Nieszczęśliwy. Nader ciekawa to sprawa, doskonale malująca Moskali i cały ich ustrój administracyjny, dla tego téż przyszłą korespondencyą sprawie téj poświęcę.

Czas tu, jak na porę obecną, bardzo piękny. Zima zaledwie czuć się daje. Już dawno nie pamiętamy podobnie łagodnéj zimy. Koncerty, zabawy, maskarady, sy-

Kronika Lwowska.

Nowe czasopisma: „Rękodzielnik“, Mrówka“, „Gazeta Wiejska“, „Wiadomości.“ — Stara ale dobra rada dla niektórych nowych poetów. — Nowe komedye Urbańskiego „Chrząszczyk“ i „Pochód z pochodniami.“ — Jeszcze jeden projekt nowego gmachu we Lwowie. — Czechożerczy porucznik. — Dr. Ksawery Liske. — Niemieckich dzienników dla żydów aż pięć, a polskiego nie ma żadnego. — Karnawał i tańce karnawałowe.

□ Mój rejestrzyk pism wychodzących i mających tutaj od Nowego Roku wychodzić, który w jednéj z ostatnich zeszłorocznych kronik zamieściłem, policzono mi tu za zasługę i przyznano, że gdyby nie ów rejestrzyk, niewiedzianoby wcale we Lwowie, ile to my już posiadamy wszelkiego rodzaju organów. Istotnie przypatrzywszy się temu spisowi pism peryodycznych, u nas już wychodzących, przyznać trzeba, że jak na stolicę ubożuchnéj, biednéj i tak obmawianéj Galicyi, jest to zastęp bardzo okazały. Zastęp ten pism, które w roku przeszłym wychodziły, pomnożył się, zwiększył się z rokiem nowym. Wprawdzie zapowiadane Dzwony, Snopy i niektóre inne projektowane pisma nie pojawiły się, wyszły jednak niektóre z pomiędzy tych, które pomiędzy spodziewanemi nowemi publikacyami ogłosiłem, mianowicie wyszedł: Rękodzielnik, Mrówka; Gazeta wiejska i Wiadomości. I to już bardzo dosyć. Czy wszystkie te nowe organy szóstego mocarstwa europejskiego doczekają roku przyszłego, czy niektóre z nich na numerze pierwszym żywota swego doczesnego nieskończą, dowiemy się wkrótce; faktem jest na teraz, że mają szczerą i nieprzymuszoną wolę wychodzić nadal.

Najużyteczniejszém z tych nowych pism jest niewątpliwie skromne a starannie redagowane pismo pod tytułem Rękodzielnik, przeznaczone, jak już sam tytuł wskazuje, dla naszych rzemieślników. Pisemku temu szczerze wszelkiego powodzenia, szybkiego i wielkiego rozpowszechnienia życzyć należy. Rękodzielnik wychodzić ma raz na dwa tygodnie. Numer pierwszy zawiera artykuły zakresowi pisma bardzo odpowiednie, jak artykuł o cechach w ogóle a o cechu krawieckim w szczególności, o fabrykacyi obuwia, o stowarzyszeniach rękodzielniczych, krótki treściwy przegląd wypadków politycznych, powiastkę itd. Zważywszy, że to pisemko bardzo przytém jest tanie, spodziewać się należy, że nie ulegnie losowi śp. Mieszczanina, ktory pomimo wszelkich zalet swoich i półrocza dożyć nie był w stanie.

Z pierwszego numeru Mrówki nie chcę o tém pisemku, o którém zresztą niewiem dokładnie, dla czego powstało, jeszcze sądzić, na każden sposób zaznaczyć należy, że redakcya Mrówki ma swój własny język i własną ortografią. Lelewela, na którego konterfekt w pozyturze bardzo nieprzyzwoity na czele numeru pierwszego zamieszczono, nazwano „zdzielnikiem.“ Wyrazem tym zastępuje Mrówka wyraz „autor!“

Gazety Wiejskiéj wyszedł także numer pierwszy, i gdyby dalsze tego pisma numery, które, nawiasem powiedziawszy nie wiemy, jak często wychodzić będą, (gdyż redakcya pod tym względem zagadkowe zachowuje milczenie), w ten sam sposób były układane, mogłaby ta gazeta być pismem bardzo użytecznem; które, jak redakcya sama powiada, „nie roszcząc sobie prawa do stawania na równi z innemi, codziennemi pismami; niemyśląc rozwodzić się wiele nad polityką dworów, rządów, nad tak zwanemi kwestyami europejskiemi, podawałoby w krótkości wiadomości o najważniejszych w świecie wypadkach, a przedewszystkiém zastanawiałoby się nad sprawami domowemi, nad tém, co nas najbardziéj obchodzi, co nas boli lub cieszy.“

Programowi temu odpowiada numer pierwszy w zupełności. Na czele zamieszcza artykuł o nowéj ustawie rekrutacyjnéj; daléj starannie zebrane najważniejsze wiadomości polityczne; następnie w dosłownem brzmieniu obowięzującą od 1 stycznia ustawę wojskową; sprawozdanie o stanie towarzystwa wzajemnéj pomocy oficyalistów prywatnych; artykulik o spółkach komisowych; treść ogłoszeń urzędowych; wiadomości gospodarczo-handlowe; kronikę i inseraty.

Jeżeli Gazeta Wiejska wychodzić będzie, trudnoby się znalazła dostateczna liczba czytelników dla Wiadomości, wydawanych przez p. Wiktora Wiśniewskiego. Zdaje się, że i sam wydawca a zarazem redaktor tego pisma zwątpił, by jego niezaprzeczenie dobre chęci znalazły w kraju poparcie. W numerze wydanym „na okaz“, powiada on bowiem: „Dotychczasowa liczba prenumeratorów jest zbyt szczupłą i nie wystarcza ona wcale, aby dziennikowi zapewnić dłuższe istnienie“, i dla tego „puszcza ten numer na okaz w świat z oświadczeniem, że jeżeli kraj poprze jego usiłowania (tj. jeżeli się zapisze dostateczna liczba abonentów), wtedy od 16 stycznia r. b. będzie dziennik ten wychodzić najregularniéj trzy razy tygodniowo, w przeciwnym zaś razie odeszle własnym kosztem nadesłane mu pieniądze prenumeracyjne.“ Łatwo staćby się mogło, że liczba oczekiwana prenumeratorów nie znajdzie się, zwłaszcza, jeżeli z numeru „na okaz“ zechce publiczność o tém piśmie sądzić, a mianowicie, jeżeli zada sobie pracę odczytania feletonu napisanego przez jakiegoś „wieszcza“ „z ustronia.“ Odczytawszy te androny pseudopoetyckie przychodzi na myśl mimowoli doskonały wierszyk śp. Brunona Bielawskiego. Tak wcześnie zgasły młody pisarz, żegnając się ze swą poetyczną karyerą, napisał w marcu 1857 r. wierszyk pod tytułem „porachunek z sumieniem“, który kończy się zwrotką następującą:

A kto do takiéj (poety) niezdolen służby...
Miast tkliwe z piersi dobywać jęki,
W kłamane serca bawić się wróżby...
Lepiéj niech dratwę weźmie do ręki,
A szyjąc buty dla bosych braci
Łacniéj się z długu krajowi spłaci!

Święte słowa, bardzo zdrowa rada, a każdy przyzna, że jakby umyślnie do pana P. L. b. W. C. wystósowana. Publiczność ubawiła się jednak wybornie tym... ciekawym płodem muzy nieznanego wieszcza, a dzienniki tutejsze przedrukowały feleton rzeczony pierwszego numeru Wiadomości jako curiosum dziennikarskie.

Więcéj jednak niż tym feletonem ubawiła się publiczność w teatrze na przedstawieniu daném na korzyść kapelmistrza tutejszéj sceny polskiéj, którą jak mogą tak na przekór teraźniejszemu dyrektorowi podtrzymują autorowie nowemi utworami, budząc tym sposobem jako tako interes publiczności dla upadającego dzięki jego kierownictwu teatru. Tego wieczora prócz komedyjki Dzikowskiego „Autor w kłopotach“ przedstawiono dwa nowe utwory utalentowanego młodego pisarza tutejszego p. Au-

pią się jak z rękawa. Babilon północny bawi się i rozkoszuje.

Paryż, 8 stycznia.

Z. Jutro tedy, zdaje się, niechybnie odbędzie się pierwsze posiedzenie konferencyi. W pałacu ministerstwa spraw zagranicznych ruch i przygotowania. P. de La Valette pisze inauguracyjną mowę. Posłowie mocarstw, a przynajmniéj ci z pomiędzy nich, którzy się jeszcze za wielkich ludzi dotąd nie mieli, spać dziś w nocy nie będą, niepokojeni myślą, że jutro historya wyryje ich imiona na swych spiżowych tablicach: ręczę, że myśl ta więcéj ich ożywia i obchodzi, nie tylko jak kwestya turecko-grecka, ale jak wszystkie kwestye ziemskie razem wzięte... Dziennik Urzędowy doniósł, że Francya otrzymała już od wszystkich mocarstw zadowalniające odpowiedzi. Świeża wiadomość donosi, że już i Turcya pełnomocnikowi swemu nadesłała instrukcye.

Polityka Francyi w sporze będącym na dobie coraz wyraźniéj się nakreśla w kierunku przezemnie wam wskazanym. Język najkompletniejszych z pomiędzy dzienników półurzędowych także to widocznie wskazuje. Wczorajsza La France, mówiąc o konferencyi, powiada: „Nie łudźmy się. To co się w téj chwili robi (konferencya) jest prostym tylko palliatywem. Turcya jest podminowaną głęboko, i po załatwieniu dzisiejszego sporu, wiele jeszcze do rozwiązania pozostanie.

....Jeszcze raz prawdziwe rozwiązanie kwestyi znajduje się w rękach sułtana. Bodajby on i jego doradcy nie wahali się wstąpić otwarcie na drogę szerokich reform; bodajby zadośćuczynili prawowitym domaganiom się ludności chrześciańskich sułtaństwa; bodajby postawili Turcyą na równi z innymi krajami cywilizowanemi; bodajby pozbyli się raz wszystkich zasad staromuzułmańskiéj polityki, a zastąpili je liberalnemi instytucyami nowożytnych społeczeństw. Tym tylko sposobem zdołają oni odrodzić kraj i zabezpieczyć jego całość, daleko pewniéj aniżeli siłą broni, a nawet gwarancyą Europy.“

Z Włoch smutne i alarmujące nadchodzą wieści o nowych zaburzeniach wywołanych nowo nałożonym podatkiem na mlewo. Szczegółów jednak jeszcze niema.

Anglia, jako jeden z poręczycieli greckiego długu, grozi założeniem uroczystego protestu przeciw greckim obecnym zbrojeniom się. Biada narodom słabym! biada! stokroć biada tym, co powstały z cudzéj łaski i nie mają dosyć patryotyzmu na to, by cudzoziemskie pożyczki zastąpić domowemi! Bodajby nauka ta mogła posłużyć i nam w potrzebie!...

Ekskrólowa Izabela weszła w kompromis z Don-Carlosem, na podstawie podobno abdykacyi obu kontraktujących osób na rzecz księcia Asturyi i córeczki Don-Carlosa, których zaręczyny, pomimo dziecęcego wieku narzeczonych, przy podpisaniu kontraktu odbyć się mają.

Ważny i zasługujący na pamiętanie o nim objawił się symptomat w usposobieniach tutejszéj demokracyi względem nas: coraz częściéj słyszeć się daje, pomiędzy reprezentantami tych stronnictw zdanie: „Kwestya polska nie może już dziś być traktowaną odrębnie od spraw innych ludów słowiańskich. Niech się Polacy z pobratymcami swoimi wiążą, bo Europa dziś już żadnemu z ludów słowiańskich przed drugim pierwszeństwa dawać nie może.“ — Zdanie to słyszałem przed chwilą z ust jednego z patryarchów demokracyi, a wiem, że powtórzył mi tylko treść gremialnych narad.

PRUSY.

* **Berlin**, 10 stycznia. Wczorajsze posiedzenie izby poselskiéj zagaił marszałek Forckenbeck o godzinie 10½ z rana. Komisya do obrad przedwstępnych nad prawem o pozyskiwaniu i utraceniu praw obywatelstwa ukonstytuowała się. Przewodniczącym téj komisyi jest poseł Twesten, zastępcą jego poseł Runge, prowadzącym pióro poseł Brauchitsch (z Złotowa), zastępcą jego poseł Skal. — Minister oświecenia Mühler złożył u laski marszałkowskiéj projekt do prawa, tyczący się zmiany § 20 lit. b. tymczasowego rozporządzenia co do Żydów w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i Najwyższego rozporządzenia gabinetowego z dnia 24 stycznia 1844. Prawo to zawiera przepisy co do przeprowadzania się członków poznańskiéj synagogi żydowskiéj. Projekt ten przekazano osobnéj komisyi, złożonéj z 14 członków. Następnie obradowała izba nad dalszemi pozycyami budżetu na rok 1869.

Konferencya, zwołana na dzień 25 b. m. do obrad nad planem organizacyjnym prowincyonalnych szkół przemysłowych, odbędzie się pod prezesostwem ministra handlu hrabiego Itzenplitza. Udział w niéj wezmą: ze strony ministerstwa handlu dyrektor ministeryalny Moser i tajny wyższy radzca rejencyjny Herzog, obydwaj należący do wydziału handlowego, i były dyrektor akademii przemysłowéj, tajny wyższy radzca budowniczy Nottebohm, należący do wydziału budowniczego; ze strony uniwersytetu tajny wyższy radzca rejencyjny i profesor doktor Magnus i profesor doktor Hofmann; ze strony akademii przemysłowéj dyrektor téjże profesor Reulaux; ze strony akademii budowniczéj dyrektor téjże, tajny wyższy radzca budowniczy Grund, a ze strony zakładów przemysłowych po prowincyach prowincyonalni dyrektorowie szkół Wernicke z Gliwic, Noeggerath z Brzegu, doktor Bardeleben z Bochum, doktor Becker z Kolonii, doktor Breidenstein z Halberstadtu, dyrektor wyższéj szkoły przemysłowéj w Kassel doktor Wieck i dyrektor szkoły politechnicznéj w Hanowerze Karmarsch.

Do stołu królewskiego zaproszono onegdaj prócz osób książęcych Arcybiskupa hrabiego Ledóchowskiego z dwoma księżmi z jego orszaku, ministra oświecenia Mühlera, ministrów pozasłużbowych Bodelschwingha i Bethmanna Hollwegо, jenerała Bonina i Podbielskiego, proboszcza polowego biskupa Namszanowskiego, rzeczywistego tajnego radzcę Pommer-Esche, sekretarzy stanu Lehnerta i Sulzera, dyrektora ministeryalnego Kraetziga.

W Hamburgu wychodzącemu tygodnikowi Montagsnachrichten, czasopismowi satyrycznemu, wytoczono naraz aż 26 procesów prasowych.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 8 stycznia. Czytamy w pismach niemieckich: Redaktor Tyroler Volksblatt otrzymał od Ojca św. pismo następujące: „Pius P. P. IX. Kochany synu! Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie! Pismo, któreś przesłał Nam z więzienia, nabyło, jak Nam się zdawało, cudownéj oczyszczy przez strapienia, na które wystawiony jesteś. Ściągnąłeś bowiem na siebie nienawiść i karę tych, co opuścili drogę prawdy, ponieważ walczyłeś za święte prawa i za wolność kościoła i nie bałeś się gniewu ich. To zaś zjedna Ci nie tylko wielką łaskę u Boga i sławę u wszystkich, co okoliczności obecne mają na uwadze, lecz poleca także w wysokim stopniu u Nas wiarę Twoją i Twoją stałość i czyni nam dowody Twego przywiązania nader miłemi a załączony do nich podarek nader cennym. Dowodzi ono nie tylko, że dotąd nie daremnie walczyłeś za sprawę Boga i że wielu z Tobą podtrzymuje takową i usposobienie swoje z chrześciańską objawia otwartością, lecz z tego właśnie punktu widzenia odznacza się prócz tego wyższą szlachetnością. Pamiętaj, kochany synu, że błogosławieni są, co cierpią prześladowania dla sprawiedliwości a ztąd, żeś godzien był cierpieć dla niéj ohydę i prześladowania, nabieraj nowéj otuchy. Ufamy, że to nada pismom Twoim nowéj skuteczności, czego Ci z całego życzymy serca. Jako znak zaś łaski Bożéj i jako zadatek Naszéj ojcowskiéj życzliwości udzielamy Tobie, Tym, co pomagają Ci w pracach Twoich lub takowe popierają, i wszystkim, co datek swój, dowód dziecięcéj swéj miłości i przywiązania do Nas, przez Ciebie Nam ofiarowali, z pełni serca Apostolskie błogosławieństwo. Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 9 grudnia 1868. Papieztwa Naszego roku 23. Pius Papież.“ — Powyższy dokument jaskrawym jest przyczynkiem do obrazu stósunku, jaki obecnie pomiędzy dworami rzymskim a wiedeńskim panuje.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 5 stycznia. Jak kilkakrotnie zapowiadaliśmy, co zresztą łatwo przewidzieć można było, wywołał pobór nowego, przez parlament uchwalonego a z dniem 1 stycznia zaprowadzonego podatku od mlewa rzeczywiście nieporządki i rozruchy w niektórych częściach Królestwa Włoskiego. Bliższe w téj mierze szczegóły nie są jeszcze znane; tyle jednak wiadomo już z półurzędowego telegramu z dnia 2 mb., że w 11 prowincyach zakłócono z tego powodu spokojność. W Campeggine w prowincyi Reggio napadli włościanie na ratusz. Burmistrz był zmuszony zażądać pomocy wojska, które tłum zebranego ludu powitał kamieniami. W skutek tego dało wojsko ognia, zabiło 6 i zraniło kilku wichrzycieli. Sprawców rozruchu aresztowano. W Piemoncie odbywały się również manifestacye z téj saméj przyczyny. Młynarze turyńscy i miejsc pobliskich jak Collegno, Veneria, Settimo, Brandizzo i Bra odgrażają się, że zamkną młyny swoje, gdyby u ich ganków urządzono mechaniczny przyrząd, obliczający ilość zmielonéj mąki. W obwodzie Dronero pod Cuneo złożyli w zeszłym tygodniu wszyscy młynarze u syndyków swoich oświadczenie, iż z końcem roku zrzekają się wykonywania procederu swego. Równocześnie żądają z tego powodu być uwolnieni od podatku tak zwanéj richezza mobile, tak że zamiar ten o podwójną skarb państwa przyprawia stratę. Gwałtownych demonstracyi jak w Lombardyi i w Wenecyańskiém nie było jeszcze tu w Piemoncie a prawdopodobnie nie będą téż miały miejsca, gdyż ogólnie chcą się tylko ograniczyć na odmawianiu podatku, na protestach i zamykaniu młynów. Mimo to wszystko zamierza rząd przeprowadzić prawo, zaprowadzające podatek ten a wszystkie zawichrzenia, jakieby ztąd powstały, przytłumiać przemocą.

Dziennik genueński Movimento z dnia 2 m. b. ogłasza długie pismo jenerała Garibaldi do wyborców jego w Ozieri, którzy go znów posłem wybrali. W piśmie tém, datowaném z Kaprery dnia 24 grudnia r. z. oświadcza jenerał pomiędzy innemi: „Jeżeli zachodziła kiedykolwiek okoliczność, która zdolną była mnie zaambarasować, to jest nią ponowny mój wybór w Gallura; chwieję się pomiędzy sympatyą, jaką żywię dla ludności, która mi jest drogą i któréj z poświęceniem życia mego chciałbym dopomódz, a odrazą, jaką czuję dla rządu, któryby nazwać można „„negacyą Boga,““ jak Anglik znakomity nazwał rządy Napoleona w roku 1860. Jako wierni zasadom naszym i prawdziwi starzy republikanie przyjęli przyjaciele moi i ja w dobréj wierze monarchią. Nie żądaliśmy od niéj niczego innego, jak aby polepszyła położenie biednego ludu, aby utrzymała cześć jego w obec mocarzów świata i w obec wampira, który go gnębi od wielu wieków. Lecz cóż otrzymaliśmy od tego rządu? Sądźcie sami o tém. — Tolerantem będąc z natury, nie chętnie wymawiam cierpkie słowa i każdy niezawodnie byłbym szanował rząd, któryby sprawował się dobrze, lecz rząd, który obecnie mamy we Włoszech, czyż się dobrze sprawuje? Czegóż się można spodziewać po rządzie, który dopuszcza się tylko zdzierstw, roztrwania mienie ludu i robi z siebie ajenta obcego mocarstwa? Aby cześć oddać prawdzie, czyż nie należy powiedzieć, że postępowanie tego rządu w ostatnich wypadkach wyprawy rzymskiéj było szeregiem zdrad?“ W dalszym przebiegu listu zwraca się Garibaldi do szczegółowych wypadków z 1867 r., by dać dowód niewiary rządu włoskiego.

Jak z Rzymu donoszą, podniesiono korpus zuawów przez utworzenie nowego batalionu do siły brygady; korpus ten bowiem liczy obecnie cztery bataliony, batalion każdy sześć kompanii o 140 żołnierzach i piąty batalion rezerwowy, liczący przeszło 1200 ludzi. Cały korpus uzbrojony jest w karabiny Remingtona, których doskonałość bardzo wychwalają oficerowie. Przy mniéj dokładném nawet obeznaniu się z mechanizmem téj broni można podobno dziesięć dać strzałów w minucie. W krótkim czasie całe wojsko papiezkie zaopatrzone będzie w broń tę, o któréj sprowadzenie mają staranie komitety we Francyi, Belgii i Anglii. — W Rzymie tak łagodne obecnie panuje powietrze, że drzewa migdałowe kwitną już a woń ich kwiatów napełnia całą okolicę.

HISZPANIA.

* Opozycya po miastach hiszpańskich przeciw rządowi prowizorycznemu staje się coraz groźniejszą. Rząd wprawdzie utrzymuje w wszystkich swych depeszach, jakoby te rozruchy po miastach należało przypisać tajnym intrygom wypędzonéj dynastyi, wszystkie jednak wypadki, jakie zaszły w ostatnich czasach w Hiszpanii, naprowadzają na domysł, że idee republikańskie coraz więcéj nurtują w narodzie hiszpańskim. W Maladze powstała równie, jak w Kadyksie, gwardya narodowa, oświadczając się jednomyślnie za rzecząpospolitą. Nie obyło się przy tém bez starcia z organami rządu i bez znacznego krwi rozlewu. Gwardya narodowa w Maladze liczy 7000; została ona przy wybuchu rewolucyi w broń zaopatrzoną i dość rychło w służbie wyćwiczoną. Polityczne jéj usposobienie jest przeważnie republikańskie, to téż, gdy przyszło do rokoszu w Kadyksie, obawiano się już wtedy nie bez słuszności, ażeby i w Maladze to samo się nie powtórzyło. Że wówczas gwardya narodowa w Maladze zachowała się spokojnie, pochodziło ztąd, że rząd prowizoryczny, przewidując i tu rychły wybuch, ściągnął pospiesznie do miasta 6000 regularnego wojska. Liczba ta zredukowała się jednakowoż z czasem do 3000, artylerya była bardzo słabo obsadzona i miała zaledwie kilka starych dział. W porcie stały dwa parowce, każdy dwoma uzbrojony działami. Wybory przedwstępne na publicznych zgromadzeniach wypadły prawie bez wyjątku w duchu republikańskim. Skutkiem tego widział się rząd prowizoryczny spowodowanym odwołać z Malagi jenerała Rosales a na jego miejsce posłać jenerał-porucznika Pavię. Nowy naczelnik wojska zwołał radę miasta i alkaldów i nakazał im, ażeby do dziesiątéj godziny rano dnia następnego gwardya narodowa była rozbrojoną. Nie trudno było przewidzieć, jakie to skutki mogło za sobą pociągnąć. Nazajutrz 30 grudnia z brzaskiem słońca tłumy ludu zalegały ulice, zaczęto stawiać barykady jedne po drugich. Lud wyłamywał wielkie kamienie, które były ozdobą ulic Malagi, zrywał żelazne balkony, znosił rozmaite sprzęty i potężne belki z rozbitego okrętu szwedzkiego wyrzuconego na brzegi portu. Jenerał Pavia patrzył na to z zimną krwią i trzymał wojsko w koszarach, obsadziwszy poprzednio załogą gmach celny i bank narodowy. Z kominów obudwu parowców, stojących na kotwicy w porcie, dymiło się, wkrótce wypłynął jeden z nich na otwarte morze, by zawiadomić o tém na co się zanosiło w Maladze jenerała Caballero de Rodas, wówczas załogującego w Kadyksie po przytłumieniu rokoszu i rwzbrojeniu milicyi w Sewilli, Xeres i okolicznych miastach. To téż mogła być jedyna przysługa, jaką kapitanowie okrętowi wyświadczyć mogli jenerałowi Pavii, wszystkie bowiem działa okrętowe już kilka dni wprzódy były zagwożdżone. Nieostrożność ze strony kapitanów była tak wielka, że większa część amunicyi z portowego arsenału została wyniesioną. Dzień 30 grudnia przemnął jednak dość spokojnie. Każdy przechodził z ulicy na ulicę, stąpając ostrożnie po barykadach, których liczba stu dochodziła. Są one 3 do 4 stóp grube a 4 do 5 stóp wysokie, zatém daleko słabsze aniżeli w Paryżu. Hiszpanie są nadto wielkiemi leniami, ażeby mieli kilka godzin dłużéj trudzić się nad wzniesieniem barykady, wolą w niebezpieczeństwie własnemi nadstawiać piersiami. Zwolna umiarkowańsi i rozsądniejsi zaczęli się cofać, na ulicach pozostali wieśniacy i do 4000 milicyi. Na czele tych stanęli Romaldo de la Fuente, redaktor pisma Pueblo Soverano, Piedro Castillo, właściciel café chantant i jakiś fanatyczny ksiądz Romero.

Gdy się insurgenci dowiedzieli, że jenerał Caballero jest o dwie mile od Malagi i prowadzi z sobą 10,000 wojska z 20 działami, zaczęli się z Pavią układać, który żądał niezwłocznego poddania się. Nad ranem dnia 31 grudnia nadciągnął jenerał Caballero pod miasto i rozłożył wojsko około dworca kolei żelaznéj. Caballero liczył początkowo na uspokojenie umysłów i wysłał dopiero o 4 godzinie z południa pikiet, ażeby ogłosić oblężenie w mieście. Gdy jednak żołnierzy powitano strzałami z barykad, rozpoczął się bój w pobliżu portu, który mimo dzielnego oporu insurgentów zakończył się ich porażką. Stracili oni 12 ludzi, z żołnierzy padło także kilku. Lud, mając przykład Kadyksu przed sobą, zaczął się rozchodzić, skutkiem czego cofnęło się także wojsko z miasta. Dnia 1 stycznia powtórzyła się walka daleko groźniejsza od poprzedniéj. Caballero musiał rzucić do miasta znaczne siły wojska, które rozpoczęło bój o 2 godzinie z południa a o 4 było już w posiadaniu wszystkich barykad zewnętrznych. Walka była zacięta, liczba ofiar dotąd jest niepewna, w każdym razie jest ona bardzo znaczna, bo insurgenci nie ustępowali, a żołnierze rzadko dawali pardon.

Do powyższych wiadomości dodajemy najnowsze dziś otrzymane telegramy:

Madryt, 8 stycznia. Jenerał Caballero de Rodas obejmie znów dyrekcyą artyleryi.

Madryt, 8 stycznia. Correspondencia ogłasza pogłoskę o przesyłkach broni przez Karlistów do północnéj Hiszpanii za bezpodstawną i przypisuje rozszerzania jéj spekulacyi giełdowéj, zmierzającéj do zniżenia kursu papierów rządowych.

Madryt, 8 stycznia. Na wielkim bankiecie w Sewili, w którym wszystkie władze miejskie uczestniczyły, wysłano do jenerała Espartery telegram téj treści: Zgromadzeni pragną, aby, jakąkolwiek formę rządu Kortezy obiorą, Espartero został naczelnikiem państwa.

Londyn, 9 stycznia. Donoszą do Times z Madrytu, że jenerałowie Serrano i Topote robią największe usiłowania na rzecz kandydatury księcia Montpensier.

SERBIA.

* Correspondance du Nord-Est otrzymuje z Białogrodu pod dniem 31 grudnia list, który uzupełnia wiadomości, podane już wprzódy o pracach komisyi konstytucyjnéj. List ten brzmi w dosłownym przekładzie następnie: „Wczoraj o 11 godzinie z rana zamknięto uroczyście posiedzenia komisyi, zwołanéj przez rząd a składającéj się z 60 członków, wybranych z wszystkich warstw społeczności serbskiéj. Trudno mi znaleść stósownego wyrazu, aby trafnie oznaczyć to zgromadzenie, serbski wyraz odbor, znaczący to samo, co komitet, nie zdaje mi się być zupełnie stósownym, zgromadzenie to bowiem nic nie stanowiło, dawało ono jedynie odpowiedzi na kilka kwestyi przez rząd stawionych. Ministrowie zachowali te odpowiedzi w tekach, będą oni je mogli więc później użyć do nakreślania projektów do prawa, boć one mogą być uważane jako wyraz życzeń i opinii wykształconéj części serbskiéj społeczności.

„W mowie, którą powiedział przy zagajeniu zgromadzenia jeden z członków rejencyi, pan Risticz, wyrażone było zadanie prac tegoż zgromadzenia i znaczenie usługi, które takowe miało krajowi wyświadczyć. Pan Risticz, który uchodzi za bardzo zręcznego dyplomatę, dał lekko do zrozumienia, że skupczyna nie jest dość uzdolnioną, ażeby pojąć prawdziwie potrzeby kraju, ażeby zrozumieć postęp, do jakiego Serbia powinna dążyć i środki, przy pomocy których mogłaby zająć przynależne sobie stanowisko. Dał on lekko do poznania, że to wielkie zgromadzenie nie może się usunąć od pewnych wpływów, skutkiem których staje się jedynie narzędziem w ręku pewnych osobistości i to mniéj uzdolnionych, że wreszcie może jedynie stanowić w przypadkach nagłych, ale nigdy przepisywać praw zasadniczych, albo orzekać o tém, co ma być podstawą pokojowego rozwoju wewnętrznych instytucyi. W końcu swéj mowy położył pan Risticz przycisk na konieczność utworzenia izby wyższéj i niższéj, czyli senatu i sejmu.

„Kwestye, oddane pod obrady zgromadzenia, były następujące: 1. Czy mają być dwie izby i na jakich zasadach mają być takowe ukonstytuowane. 2. Czy ministrowie mają być odpowiedzialni? Przed kim i w jaki sposób? Trzecia kwestya odnosiła się do wolności prasy. Widoczną jest, że unikano wszelkich kwestyi, odnoszących się do reformy wewnętrznéj administracyi; być łatwo może, że sprawa ta oddana zostanie przyszłym izbom, którym w téj mierze przyznają prawo inicyatywy.

„Zgromadzenie uznało potrzebę dwóch izb. Po długich rozprawach zgodzono się na to, że członkowie senatu mają być przez rząd mianowani, izba niższa ma być wybierana przez wyborców, którym należy przyznać w tym względzie jak największą wolność. W téj kwestyi rozchodziły się nieco opinie. Niektórzy byli tego zdania, że skupczyna powinna mieć prawo wybierania dwóch trzecich senatorów, pozostawiając rządowi wybór jednéj trzeciéj, większość jednakowoż oświadczyła się za tém, ażeby rząd cały senat mianował. Co dotycze składu skupczyny, każdy obywatel, mający lat 25, nieposzlakowanych obyczajów, może w niéj brać udział na mocy mandatu swoich wyborców.

„Drugą kwestyą rozstrzygnięto w następny sposób. Skarga przeciw jednemu lub wszystkim ministrom może być wniesioną przed forum skupczyny, jeżli jest popartą przez dwie trzecie członków, na posiedzeniu obecnych. Wina musi być jednakowoż przez senat uznaną. Wyrok wydadzą sędziowie, ad hoc wybrani z łona skupczyny.

„Co dotyczy prasy uchwalono zniesienie cenzury; dzienniki nie będą potrzebowały składać żadnéj kaucyi; przestępstwa prasowe będą sądzone przez sądy zwyczajne.

„Otóż nie trudno poznać, że wszystko pozostaje w ręku rządu, który, pozyskawszy dla siebie Omladynę (młodą Serbią), rozbroiwszy stronnictwo staréj Serbii, na czele którego stali pp. Garaszanin, Mucha i Marynowicz, przyszedł od razu do silnéj władzy. Obecnie liczy on malkontentów jedynie między zwolennikami Karadżor-

---

relego Urbańskiego, a to krotochwilę pod tytułem „Pochód z pochodniami“ i operetkę „Złoty chrząszczyk“, któréj libretto napisał pan Urbański a muzykę kapelmistrz pan Hössly. Mianowicie krotochwila „Pochód z pochodniami“, w któréj z „kołtunami“, chcącymi dla interesu własnego w świecie politycznym ważniejszą odgrywać rolę, srodze autor się obszedł, podobała się powszechnie. Pierwszą myśl do napisania téj krotochwili poddał autorowi „fakelzug“ niefortunny przez mieszczan naszych dla byłego namiestnika urządzany a nie doprowadzony do skutku. Pomimo gniewu obecnych na przedstawieniu uczestników owéj nieudałéj demonstracyi przyjęła publiczność komedyjkę p. Urbańskiego grzmiącemi oklaskami.

W kronikach mych dawniejszych wspominałem o projektach różnych większych publicznych budynków. Przybywa do nich nowy projekt. Kraj płaci za lokalności, w których odbywają się posiedzenia sejmowe (w gmachu teatralnym), i w których mieszczą się biura wydziału krajowego do 10,000 guldenów rocznie. Dodać trzeba, że sala sejmowa jest jak można najnieodpowiedniejszą, a dom przy ulicy Szerokiéj, w którym pomieszczono biura wydziału, już dziś jest za ciasnym, i że na ulokowanie biur nowych, — które pootwierać będzie potrzeba z powodu objęcia zarządu funduszu indemnizacyjnego, licznych funduszów stypendyalnych, zarządu dóbr fundacyjnych i t. d., — wcale w tym domu nie będzie już miejsca, w skutek czego dom drugi przynająćby należało, co znowu kilka tysięcy guldenów wydatku rocznego przysporzyłoby. W obec tego powzięło prezydyum wydziału myśl zbudowania na miejscu wolném, obok ogrodu pojezuickiego, lub na inném, równie odpowiedniém, gmach własny. Kwota, którą kraj dziś płaci za lokale sejmu i wydziału krajowego, reprezentuje kapitał od 2 do 3 kroć stutysięcy guldenów, który niemal wystarczyłby na gmach sejmowy wygodny i wspaniały. Wprawdzie kapitału tego nie ma wydział krajowy do dyspozycyi, łatwo jednak mógłby uzyskać od sejmu pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w którymkolwiek zakładzie kredytowym. A nawet i tegoby nie potrzeba. Jeżeli bowiem tyle funduszów stypendyjnych porozpożyczano na hipoteki prywatne, dla czegóżby potrzebnéj na budowę gmachu publicznego sumy nie można pożyczyć także z funduszu stypendyjnego? Jeżeli dotąd sprężyście tém się nie zajęto, jeżeli może i teraz jeszcze nie prędko myśl budowy gmachu sejmowego wejdzie w życie, przypisać to głównie należy brakowi zaufania do dzisiejszych stósunków konstytucyjnych i obawa, by kiedyś, pięknego jakiego poranku, nie przywrócono statum quo ante, a gmach sejmowy nie zabrano na koszary lub lazaret, a urzędników wydziału w rekruty! Wprawdzie mało kto tak czarno patrzy się na rzeczy, ale są i tacy czarnowidzący pessymiści. Nie należą jednak do nich urzędnicy wydziału, bo ufai w egzystencyą konstytucyi sejmu i wydziału, zawierają na wyścigi śluby małżeńskie, tak że wkrótce nie znajdzie i na próbkę między młodymi wydziału urzędnikami kawalera.

Pisano już wam ztąd, że Czesi tutejsi doznają ze strony władz rządowych, takich samych niemal przykrości jak i w Czechach, choć u nas dzięki Bogu nie zaprowadzono dotąd stanu oblężenia. Nowy znowu tego rodzaju fakt zaszedł tutaj. Umarł tu audytor wojskowy kapitan Skorkowsky, patryota czeski, który powszechnego używał poważania. Rodzina kazała obok niemieckich także czeskie podrukować kartki pośmiertne. Owóż kartki te czeskie tak gniewały, że je kazano pozdzierać z rogów ulic. Kto wydał rozkaz i kto zdzierał, tego nie wiem, ale rzeczą jest niewątpliwą, że porucznik placu p. Turner, skoro tylko o zamiarze rozlepiania kartek czeskich dowiedział się, groził rodzinie i przyjaciołom zmarłego, że je pozdzierać każe. Pogrzeb odbył się mimo to i pomimo słoty przy udziale wszystkich mieszkających tu Czechów, nawet i wojskowych. Mowę nad grobem miał protestancki kapelan załogowy ks. Martinek, a zakończył ją bardzo patryotycznemi ustępami z poesyi Kolara, wzywając słowami czeskiego poety do pracowania dla ojczyzny.

Zaszczytnie znany współpracownik Dziennika Poznańskiego, p. Ksawery Liske, osiadł już stale między nami. Wydział krajowy powołał p. Liskego do Lwowa i oddał mu ważne wydawnictwo Archiwum grodzkiego.

Z Dziennika Lit. dowiadujemy się ile i jakie we Lwowie wychodzą czasopisma żydowsko-niemieckie. Oto pism takich drukowanych czcionkami hebrejskiemi a pisanych w żagonie żydowsko-niemieckim wychodzi we Lwowie pięć, a każde z nich pojawia się dwa razy na miesiąc. Częściéj wychodzące pisma polityczne muszą opłacać stempel i składać kaucyą, zdaje się więc że są to właściwie tylko dwa lub może i jedno tylko pismo, wychodzące pod pięcioma tytułami. Nazwy tych pism są następujące: Zeitung, Jüdische Zeitung, Zeitungsnachrichten, Volks-Ztg i Jüdische Volks-Zeitung. Dzienn. Lit. robi nadzieję że się jeszcze pojawi Neue Zeitung która także dwa razy na miesiąc ma wychodzić, tudzież że kilku młodych żydów zamierza wydawać ilustrowane pismo żydowsko-niemieckie.

O projekcie wydawania dziennika dla żydów w języku polskim, o którym niegdyś tyle mówiono i który tak energicznego miał motora, nic już nie słychać, jak i nie słychać nic o towarzystwie, które miało się zawiązać pomiędzy światlejszymi Izraelitami w celu szerzenia nauki języka polskiego między żydami.

Karnawał już się w kalendarzu rozpoczął, ale tylko w kalendarzu. Dotąd nikt się jeszcze nie bawi, wkrótce jednakże zabierzemy się do tańca z tém większą zapewne ochotą, im krótsze tegoroczne zapusty, i im bardziéj spieszyć się będzie potrzeba, aby w tak krótkim czasie jak najwięcéj narobić długów, bo w obec dzisiejszych najfatalniejszych stósunków pieniężnych, dokuczających wszystkim bez wyjątku warstwom naszego społeczeństwa, trudno, by inaczéj balowano jak „na kredyt“. Wspomnieć należy przy téj sposobności, że z tańców tegorocznych, które odgrywano w obec licznie zgromadzonéj publiczności w teatrze w święta Bożego Narodzenia i Nowego roku, najwięcéj podobały się kompozycye Ludwika Marka (wydane przez księgarnią Gubrynowicza i Schmida) i Tymolskiego, wyszłe u Wilda). Pianista p. Marek, uczeń Mikolego, zaszczycony został bardzo pochlebnym listem Franciszka Liszta, z powodu jednego z dawniejszych utworów młodego naszego kompozytora.

dżewiczów i w stronnictwie staréj Serbii. Nadmienić tu jeszcze wypada, że zagranica tym razem nie miała żadnego wpływu ani na uchwały rejencyi ani na obrady zgromadzenia konstytucyjnego. Nie spuszczając z oka dawnych stósunków z Bośnią i Hercegowiną, nie słabnąc w tradycyjnéj nienawiści do Turcyi, umiała się Serbia chwilowo wyzwolić z pod wpływu Rosyi. Konsul tegoż mocarstwa, pan Czyszkin, jest bardzo niezadowolony i użala się publicznie przed swymi kolegami na postępowanie rejencyi względem niego, oskarżając ją o to, że otacza go szpiegami, którzy strzegą jego bramy i donoszą rejencyi o każdym, ktokolwiek do niego przyjdzie lub od niego odejdzie.“

Telegramy.

Wiedeń, 9 stycznia. Neue freie Presse donosi, że subskrypcya na francusko-austryacki bank odbędzie się dnia 20 stycznia. Bank otwarty zostanie dnia 1 lutego. — Według prywatnego telegramu Presse jest bezpodstawną wiadomość, że W. Porta cofnęła piąty punkt ultimatum. Djemil basza otrzymał przeciwnie instrukcyą, aby całe podtrzymał ultimatum.

Wiedeń, 10 stycznia. Neue freie Presse donosi we względzie nowéj tureckiéj operacyi finansowéj, któréj przeprowadzenie w Wiedniu poruczono Daud baszy, że celem jéj jest emisya pożyczki kolejowéj 800 milionów. Międzynarodowy, z finansistów miast, udział w niéj biorących, złożony komitet ma czuwać nad tém, aby pieniądze te użyte były jedynie na budowę kolei. Siedlisko towarzystwa ma się znajdować we Wiedniu, gdzie w pierwszéj linii udział w niém bierze towarzystwo kredytowe.

Paryż, 10 stycznia. Journal officiel donosi, że konferencya odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie i że takowa zbierze się znowu we wtorek.

Paryż, 10 stycznia. Z Kairu telegrafują z dnia wczorajszego: Na wyspie Réunion (na oceanie indyjskim) były rozruchy. Wojsko musiało użyć broni palnéj a liczba zabitych i rannych dochodzić ma do 80. Spokojność przywrócona. Bliższych szczegółów nie ma dotąd.

Florencya, 9 stycznia. Gazzetta ufficiale donosi, że w prowincyach Bononia, Parma i Reggio nie zakłócono wczoraj spokojności i że pobór podatku od mlewa odbywa się regularnie. Doniesienia o poborze podatku tego w innych prowincyach brzmią zadowalniająco.

Florencya, 9 stycznia. W S. Giovanni di Persiceto (w prowincyi Bononia) i w Cento (w prowincyi Ferrara) zdarzały się niespokojności. Kilka tysięcy wieśniaków zburzyło ratusz i prefekturę a znajdujące się tamże archiwa spaliło. Domy w obu miastach częściowo zrabowane zostały przez wichrzycieli a linie telegraficzne zburzone. Wysłany przeciw wichrzycielom 28 batalion strzelców przyjęty został w mieście S. Giovanni wystrzałami z ręcznéj broni. Po krótkiéj walce, w któréj rokoszanie stracili kilku zabitych i wielu rannych, wyparci zostali przez wojsko z miasta i zapędzeni w góry.

Bukareszt, 7 stycznia. Pruski jeneralny konsul hr. Keyserlingk wręczył księciu nowe listy wierzytelne jako ajent polityczny i jeneralny konsul Rzeszy północno-niemieckiéj.

Carogród, 8 stycznia. Levant Herald donosi na pewne, że syn Petropulakiego z ochotnikami, którzy pod jego dowództwem podtrzymują jeszcze rokosz na Krecie, poddał się władzom tureckim. — W. Porta zakupiła dwa okręty pancerne, które dla rządu Chilijskiego budowano.

Paryż, 10 stycznia, wieczorem. O przebiegu wczorajszego pierwszego posiedzenia urzędowego konferencyi donoszą ze źródła dobrze zwykle poinformowanego, co następuje: Pełnomocnicy mocarstw, podpisanych na traktacie paryskim, którzy zebrali się celem załagodzenia istniejących pomiędzy Turcyą a Grecyą niesnasek, uważają za pierwszy swój obowiązek uwiadomić interesowanych o ukonstytuowaniu się konferencyi. Sformułowane w tureckiém ultimatum reklamacye poddano już zbadaniu mocarstw, które są przekonane, że rządy sułtana i króla greckiego wstrzymają się jak najsumienniéj od wszelkich kroków, któreby naruszyć mogły status quo a przez to utrudnić zadanie mocarstw. Mocarstwa apelują do umiarkowania W. Porty i objawiają życzenie, aby przeprowadzenie zagrożonych w ultimatum środków odroczone zostało aż do ukończenia prac konferencyi. Rząd grecki wzywa się równocześnie, aby zapobiegał wszystkim manifestacyom nieprzyjaznym jako téż każdéj zbrojnéj wyprawie na lądzie i na morzu. Jak zaręczyć można, doniesiono o téj uchwale konferencyi tak do Carogrodu jak do Aten.

Paryż, 11 stycznia. Sprawozdanie ministra skarbu zaznacza w stósunku do 1867 r. zmniejszenie się długu bieżącego o 175 milionów a wzrost przewyżki z podatków niestałych o 34 miliony. Ordynaryum budżetu za rok 1870 okazuje przewyżkę 86 milionów, na amortyzacye użytych będzie w 1870 r. 42 miliony. Sprawozdanie wspomina o bezustannéj zmianie zaufania i obaw w roku minionym; w ostatnich jeszcze miesiącach dało się spostrzegać zdrowsze pojmowanie stósunków politycznych i ożywienie, co jest dowodem, jak bardzo potrzebnym jest pokój. Opinia publiczna ma słuszność, jeżeli z radością przyjmuje usiłowania cesarza, starającego się zapobiedz zakłóceniu pokoju przez pośrednictwo przyjacielskie.

Londyn, 11 stycznia. Times spodziewa się rychłego i zadowalniającego wypadku obrad konferencyi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 11 stycznia. Ze **statystyki miasta Poznania** w roku 1867 wyjmujemy następujące daty: Podatku gruntowego i od budynków płaciło miasto 27,800 tal.; podatku od procederu 26,165 tal., mianowicie 38 kupców lit. A. I płaciło 2886, kupców 594 lit. A. II 9488 talarów, 761 handlarzy lit. B. 4588, szynkarzy 256 tal. 3084, piekarzy 80 tal. 992, rzeźników 114 tal. 1130, mielcarzy 8 tal. 440, rzemieślników 378 tal. 2248, młynarzy 13 tal. 150, szyprów i woźniców 173 tal. 763, handlarzy chodzących po domach 29 tal. 396. Podatek dochodowy płaciły 762 osoby, ogółem 27,305 tal., co w przecięciu na osobę wypada 35 tal. 25 sgr.; pogłówne opłacało 234 osób w ilości 432 talarów. Z podatku od mlewa i rzezi wpłynęło 123,722 tal. Miejskiego podatku dochodowego zapłacano 61,583 tal. Podatek ten płaciło 4321, w przecięciu zatém na głowę podatkujących przypada 14 tal. 7 sgr. 8 fen., a na każdego mieszkańca 1 tal. 8 sgr. 9 fen. Najwyższy podatek płaciły 3 osoby od przeszło 20,000 tal. Opłata za osiedlenie się w mieście przyniosła 1153, podatek od psów 1432, karty do polowania 107. W ogóle miasto Poznań zapłaciło podatku rządowego 150,070 tal., podatku komunalnego 118,910 tal., razem 268,980 tal., czyli każdy mieszkaniec płacił podatku rządowego 3 tal. 13 sgr. 6 fen., komunalnego 2 tal. 22 sgr. 3 fen., razem 6 tal. 5 sgr. 9 fen. — Budynków było zabezpieczonych w prowincyonalnéj kasie ogniowéj 3900; suma zabezpieczenia wynosiła 9,586,325 tal. Procentu od zabezpieczenia wniesiono 21,844 tal. Pożarów było 12, za które prowincyonalna kasa ogniowa wypłaciła 6714 tal., zatém 15,130 tal. mniéj niż miasto zapłaciło składek. — Liczba wojska konsystującego w Poznaniu w roku 1867 w przecięciu wynosiła 6110 żołnierza; z tych stało w koszarach 3955, w 900 domach prywatnych było pomieszczonych 2155 żołnierzy. Podwodów parokonnych dla wojska dostarczyło miasto 60, jednokonnych 10 i 6 koni pod wierzch.

— * Odbieramy z prowincyi pismo następujące: W pierwszym numerze z b. r. pisma „Annalen der Landwirthschaft“ wydawanego przez król. krajowe ekonomiczne kolegium, a redagowanego przez sekretarza tegoż pana radzcę regencyjnego Salviati, znajduję w sprawozdaniach z prowincyi następujące uwagi **o wystawach kościańskiéj i pleszewskiéj**. Pierwszą, jako dającą dowód tylko niewiadomości korespondenta a lekkomyślności redakcyi, podaję w tłomaczeniu, drugą zaś, bojąc się czy zjadliwość artykułu dobrze oddać potrafię, w orginale. Pan Salviati tak się wyraża:

Dnia 11 i 12 odbyła się w Kościanie wystawa rólnicza polskich towarzystw w połączeniu z wyścigami dla posiedzicieli chłopskich. — Chociaż wystawie téj zachowano jak najściśléj narodowo polski charakter, to jednakowoż udział Polaków był uderzająco małym.

Druga wzmianka o wystawie pleszewskiéj brzmi:

Mit einem grösseren Aufwande äusserer Anordnung war am 7 und 8 October in Pleschen eine landwirthschaftliche Ausstellung und Thierschau in Scene gesetzt. Doch haben sich an dieser Ausstellung ebenfalls nur sehr wenige Deutsche betheiligt, wohingegen die Polen in grosser Zahl und unter Entwickelung grossen Pompes erschienen waren.

Jakiego wyobrażenia można nabrać o powadze i gruntowności urzędowego organu rólnictwa, pisma ściśle naukowego, używającego takich wyrażeń o wystawie „In Scene setzen.“ Organ kolegium ekonomicznego nie wspomina nigdy, ani o towarzystwie centralném rólniczem, ani o filialnych, nie dał wcale sprawozdań z tych wystaw; a teraz kontentuje się, chcąc zapewne zabawić swych czytelników relacyą jakiegoś chorującego na dowcip sprawozdawcy, podczas gdy od członka swego własnego, p. Elsner v. Gronow, który był w Pleszewie, mógłby był dokładniejszych dowiedzieć się wiadomości. Prostując niniejszém dla gazet niemieckich mylne doniesienia Annalów, przypominamy, że wystawa kościańska była tylko wystawą kołek włościańskich, nie towarzystw rolniczych, i że, jak na taką, bardzo licznym cieszyła się współudziałem; pytam się wreszcie — czy nasza w tém wina, że niemieccy współobywatele nie brali udziału w wystawie Pleszewskiéj, o któréj więcéj może pismo rólnicze powiedziećby mogło, jak że się odbyła „unter Entwickelung grossen Pompes.“ — My na wystawie Bydgoskiéj daliśmy dowód, że nie unikamy wystaw towarzystw niemieckich, a komisye premiujące potwierdziły to, przyznając nam stósunkowo wiele, i to pierwszych nagród.

— * **Karnawał tegoroczny** jest bardzo krótki. To téż wszędzie, jak nam donoszą, korzystają z czasu i bawią się w najlepsze. U nas odbył się w przeszłym tygodniu kulig, prawda, że nie sankami, bo zimy się doczekać nie możemy, lecz na osi do domu obywatelskiego w bliskości miasta Poznania. Obecnie urządza się nowy kulig na większą podobno jeszcze skalę. Dnia 16 b. m. mamy zabawę kółkową w Bazarze, dnia 19 bm. wielki bal w Bydgoszczy, nie mówiąc już o wieczorkach i balikach na prowincyi urządzanych.

— * Ksiądz **Arcybiskup** hrabia **Ledóchowski**, który przed kilku dniami wyjechał do Berlina w celu, jak nam zaręczają, złożenia życzeń JKMości w Nowym Roku, konferował tamże dłuższy czas z prezesem ministerstwa hrabią Bismarckiem i ministrem oświecenia doktorem Mühlerem.

— * Od p. hr. Kaźmierza Skórzewskiego z Raszkówka otrzymaliśmy 100 tal. na **szkołę Batignolles** w Paryżu, którą to składkę wręczyliśmy panu Kaźmierzowi Liszkowskiemu.

— * **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 12 stycznia, Arkadyusza męczennika; w kalendarzu słowiańskim Czesława. Wschód słońca o godzinie 8 minut 2, zachód o godzinie 4 minut 15. Długość dnia 8 godzin 13 minut.

Dnia 12 stycznia 1280 roku śmierć Zawiszy, biskupa krakowskiego; — 1329 śmierć Jana Radlickiego, biskupa krakowskiego; — 1441 hołd księcia Oświecimskiego i Zatorskiego; — 1815 Anglia przemawia za Polską do dworów północnych; — 1831 Moskale wkraczają w granice Kongresówki.

— * **Wylew wody w kopalniach Wielickich**. Czytelnicy dziennika naszego dziwili się zapewne, że w ostatnich dniach nie podawaliśmy sprawozdań o stanie rzeczy w Wieliczce; uważaliśmy to za zbyteczne, przekonawszy się przed dwoma tygodniami naocznie, że sytuacya w kopalniach w niczém się nie zmieniła, i że wszelkie robią przygotowania, które kierownikom zdają się być potrzebnemi do opanowania żywiołu, lub przynajmniéj ujęcia go w karby.

Postanowiliśmy jednak od czasu do czasu, jak tego ważność wypadku wymaga, podawać wierne opisy postępu robót w salinach, czerpane z naocznych spostrzeżeń.

We wtorek współpracownik nasz, który już kilkakrotnie udawał się do Wieliczki, zwiedził znowu saliny; oto jego sprawozdanie:

Wiadomo, że po nieszczęśliwéj lubo z tak wielkiemi trudami połączonéj próbie zatamowania wody w chodniku za pomocą trzech murów, zaniechano przez niejaki czas wszelkich robót około opanowania groźnego żywiołu, a zaniechano głównie dla tego, ponieważ z jednéj strony wszelkie środki zaradcze okazały się bezskutecznemi, z drugiéj zaś gwałtowny przypływ wody, który lada dzień zagrażał zalewem szybu Franciszka Józefa i miejsca zkąd woda wybucha, uniemożebnił dalsze plany. Trzeba bowiem wiedzieć, że woda w pierwszym okresie wybuchu tj. od 19 do 30 listopada wznosiła się w całym dolnym horyzoncie, dokąd ją sprowadzono, o 2 sążnie na dobę, w drugim zaś okresie tj. od 1 do 12 grudnia tylko o 3 stopy na dobę, a od 13 grudnia do dziś dnia już tylko 4 cale na dobę; zdaniem naszém nie pochodzi zjawisko to z téj przyczyny, jakoby źródło się wyczerpywało, lecz raczéj ztąd, że woda napotykając w samym chodniku na ogromne zapory, o których poniżéj, tém samém traci na swéj sile i ilości, a oprócz tego dostawszy się wzdłuż rynien do dolnego horyzontu, tamże w miarę wznoszenia coraz większe i szersze ma przestrzenie do zapełnienia; przypuszczamy bowiem, że ilość wody tryskającéj ze źródła do dziś dnia zmiany nie doznała.

Bądź co bądź, sam fakt, że woda się na całéj przestrzeni tak powoli wznosi, spowodował przełożonego kopalni p. radzcę wyższego Leo jeszcze na dniu 2 grudnia do zwrócenia uwagi, że należałoby korzystać z tego stanu rzeczy, i podjąć napowrót roboty koło zatamowania wody, na co ministerstwo skarbu, które kierownictwo całéj téj sprawy wzięło w swe ręce, w drodze telegraficznéj zezwoliło. Dnia 25 grudnia przybył do Wieliczki radzca ministeryalny baron Hingenau, jeden z najzdolniejszych i najgorliwszych urzędników, wysłany przez ministra skarbu dra Bresta z poleceniem, aby pozostał na miejscu dopóki go nie odwołają.

Baron Hingenau, znający rozmaite kopalnie z własnego poglądu, objął więc od tygodnia naczelne kierownictwo robót celem zatamowania wody.

Nie przywłaszczając sobie, jako niefachowi, zdania co do nowego planu, lubo już nie jedna uwaga nasza okazała się zupełnie słuszną, zamierzamy tylko objektywnie opisać spostrzeżenia nasze.

W dwóch kierunkach prowadzą się roboty wspomnione, tj. co do ustawiania pomp i dostania się do samego źródła. Radzca Hingenau słusznie bowiem wychodzi z tego stanowiska, że niezatamowanie źródła mogłoby w najlepszym wypadku narazić kopalnie na ciągłe pompowanie, a jak już nadmieniliśmy, wolne podnoszenie się wody umożebnia roboty w chodniku.

Co się przedewszystkiém tyczy pomp, obecnie już dwie małe dobywają trzecią część wody przybywającéj, za dwa tygodnie ma stanąć trzecia, a za sześć tygodni czwarta pompa o sile 250 koni; jeżeli wszystkie te pompy rzeczywiście staną, a przypływ wody się nie powiększy, natenczas zdołają one najmniéj podwójną ilość wody przypływającéj dobywać. W tém miejscu wspomnimy, że nieustające dnie słotne są obecnie wielką przeszkodą w murowaniu fundamentów pod machiny parowe.

Zanim opiszemy to, co w samym chodniku „Kloski“ się dzieje, nadmienić nam wypada, że radzca baron Hingenau podjął plan, któryśmy od początku w dzienniku naszym gorąco popierali, tj. przekopania się z chodnika położonego niemal prostopadle nad źródłem aż do tegoż. Odległość z jednego chodnika do drugiego wynosi 35 sążni wysokości, a nadto jeszcze kilka sążni w poprzek, radzca Hingenau nakazał więc rozpocząć kopanie od razu w poprzek tak, że łączną odległość do źródła można liczyć na 40 sążni. Nad przekopaniem pokładów w tém miejscu pracuje już od kilku dni 9 robotników dziennie tj. po trzech, którzy się co 8 godzin odmieniają, ponieważ więcéj jak trzech ludzi w tém miejscu zmieścić się nie może. Robota ta potrwa kilka miesięcy; pokazuje się więc, że ubiegły miesiąc stracono na bezczynności w tym względzie, a błąd ten skłania nas do zrobienia dalszéj uwagi, że nie byłoby od rzeczy podwoić liczbę robotników i zmniejszyć ilość godzin, przypadającą na każdego z zatrudnionych przy kopaniu górników, bo na tém tylko ochoczość do roboty, a zatém i szybki jéj postęp zyskać mogą; uwzględnić nadto trzeba, że im głębiéj górnicy się dostaną, tém uciążliwsze będzie dalsze kopanie z powodu zgęszczonego i niezdrowego powietrza, na jakie wśród roboty napotkać muszą.

Po téj uwadze, któréj uwzględnienie polecamy zarządowi salin, przechodzimy do opisu chodnika „Kloski.“

Droga, którędy się obecnie do kręgu przedostatniego, w którym leży chodnik „Kloski,“ dostać można, nie jest tak wygodną jak dotychczas było. Dawniéj spuszczano się szybem Franciszka Józefa aż do samego miejsca, wylewem wody dotkniętego; lecz w skutek spustoszeń, jakie woda w chwiejnych, bo na solnych tylko kasztach opartych podstawach szybu Franciszka Józefa porobiła, dalsze spuszczanie się na sam dół połączone jest z niebezpieczeństwem, gdyż ziemia tam co chwila przez wodę wypłukaną być może.

Spuściliśmy się więc szybem Franciszka Józefa aż do czwartego kręgu, zwanego „Niebieskim,“ gdzie się znajduje między innemi prześliczny dworzec kolei żelaznéj. Ztąd nie mały i dość uciążliwy trzeba odbyć spacer do kręgu piątego czyli „Rittingera,“ a następnie do okręgu szóstego „Dom austryacki,“ gdzie właśnie w pobliżu szybu Franciszka Józefa leży kurytarz „Kloski.“

Po drodze już w samym kręgu „Dom austryacki“ słychać zdala szum i łoskot wody spadającéj z rynny do obszernéj komory „Leitnera“ dokąd ją sprowadzają dla zapełnienia rozległych tych przestrzeni.

W komorze graniczącéj z chodnikiem „Kloski“ panuje znowu ten sam ruch, z jakim spotkaliśmy się tamże za pierwszych odwiedzin naszych. Owe trzy tamy czyli mury, wystawione w chodniku „Kloski,“ z których sobie tyle obiecywano, dziś już zupełnie zburzone, pozostawiły tylko ślady po sobie w fundamentach, których nie naruszono, ponieważ robotom wcale nie przeszkadzają. Mury te były więc zupełnie niepotrzebne a smutne doświadczenie nauczyło, że postawienie tych murów i chwilowe zamknięcie wody w chodniku niezwykłe spowodowało spustoszenia.

„Dla niegórnika widok chodnika „Kloski“ jest nieco przerażający“ — rzekł baron Higenau, kiedy mu oświadczyliśmy zamiar zwiedzenia wnętrza tego chodnika, a przekonaliśmy się, że słowa te nie były przesadzone.

Woda w ciągu kilkagodzinnego zamknięcia, zanim podmyła mury, rozsadziła cały chodnik w literalném tego słowa znaczeniu; pozrywała belki, na których ściany chodnika były oparte, unosiła z sobą całe odłamy tak z powały jak z ścian pobocznych, porobiła dalekie rysy w ścianach i zapełniała całe swe koryto temi odłamami jak niemniéj piaskiem, który z sobą niosła, tak, że w niektórych miejscach chodnika potworzyły się całe barykady z piasku i rozmaitego namułu, tu i owdzie w objętości kilku sążni.

Było to więc przedsięwzięcie nie małe, dostać się po zburzeniu tam do chodnika tego, oczyszczać go, podpierać ściany i powoli się posuwać aż do samego źródła, bo zapominać ta że nie trzeba, że z powodu wywięzujących się tamże gazów przystęp do wnętrza chodnika zdawał się być niemożebnym tak dla zabijającéj atmosfery, jak niemniéj dla tego, że światło w pewném oddaleniu gasło.

Nie wiemy, o ile roboty te najnowsze będą odpowiedniemi, ale to powtarzamy, że zabiegi urzędników, tudzież praca robotników i górników w wykonaniu nakazanych robót świadczą o nadludzkich prawie usiłowaniach, dzięki którym zdołano dotychczas przezwyciężyć wspomnione przeszkody.

Za pomocą machin sprowadzonych z kopalni w Przybramie, wpuszczają ciągle świeże powietrze do chodnika, które przyna mniéj po części znosi zabójczy wpływ gazów i umożebnia palenie się lamp i kagańców.

Zwiedziliśmy całą przestrzeń chodnika, dotąd oczyszczoną i podpartą belkami, a wchodząc tam trudno się w pierwszéj chwili zoryentować, gdyż chodnik jest tak ciasny, iż ani wyprostować się tam nie można; o ile jednak przy świetle kagańców i lamp naftowych dostrzedz mogliśmy, część chodnika, którąśmy przebyli, już zrównaną i podpartą jest, aby zapobiedz zawaleniu się ścian i zapewnić robotnikom odwrót w razie nieszczęścia. Piasek i muł wydobyty sprowadzają po części do dzieła „Wolskie“ znajdującego się w środku chodnika, po części do komor w pobliżu pieca „Kłoski położonych, po części zaś zapełniają nim rysy, przez wodę porobione.

W ten sposób utorowano sobie drogę w chodniku „Kloski“ aż do 46 sążni, a wiadomo, że cała przestrzeń „Kłosków“ wynosi 126 sążni; pozostaje zatém jeszcze 80 sążni do przebycia, aby się dostać do samego źródła. Z postępem robót w chodniku ujmują wodę w rynnę, lubo w niektórych miejscach chwilami występuje z rynny i zalewa podłogę chodnika, tworząc nieprzebyte błoto. Doszedłszy do miejsca, jeszcze nieoczyszczonego i podpartego, mieliśmy widok gwałtownéj kaskady gdzieś w dzikiém ustroniu gór alpejskich. Na około, jak daleko wzrok tylko sięga, wiszą odłamy soli i kamienia, które co chwila zerwaniem się zagrażają, a z wyżyny, utworzonéj przez piasek i namuł, woda z wielkim łoskotem spada w kilku odnogach, torując sobie drogę do podpartéj już części chodnika, gdzie ją ciągle w rynnę ujmują. Widząc te spustoszenia, sprawione przez wodę w samym chodniku, mimowolnie pomyśleć trzeba o spustoszeniach, jakie prawdopodobnie i w dolnym kręgu nastąpić musiały.

Dotychczasowe roboty około uprzątnięcia namułu z opróżnionéj już przestrzeni trwały przeszło dwa tygodnie, oczyszczenie więc reszty chodnika zapewne jeszcze dwa miesiące potrwa: w odległości 30 lub 40 sążni od źródła zamierzają w glince, wolnéj od soli, wybudować tamy, bo dotychczasowe murowanie w solnych pokładach lub w pokładach glinkowatych, z solą pomieszanych, nie mogło rokować trwałości. Podług raportów przesyłanych przez dawniejsze komisye do Wiednia, w odległości 40 sążni od źródła ściany chodnika są czysto glinkowate; tymczasem pokazało się, że odłamek z 113 sążnia jeszcze sól zawiera, a dopiero z 120 sążnia zupełnie jest wolny od soli; dopiero więc w téj odległości myśleć można o wystawieniu tam.

Robót w chodniku zawsze nadzoruje jeden z urzędników salinarnych, technicznie wykształconych; zastaliśmy tam właśnie p. Antoniego Strzelbickiego, który od pierwszéj chwili katastrofy w Wieliczce niezmorowaną rozwija czynność. Tutaj nadmieniamy, że uwaga nasza co do górników zajętych przekopaniem się do źródła da się także zastosować do robotników pracujących w chodniku „Kloski“ po 8 godzin dziennie, czyli raczéj po 10 godzin, bo doliczyć należy 2 godziny na drogę z miasta na dół i na powrót; powtarzamy, że i tym robotnikom należałoby zmniejszyć ilość godzin, bo wystawiani na wyziewy w tak ciasnym chodniku nie mogą przez 8 godzin pracować z równą gorliwością, jak tego wymaga zarząd salin; od szybkiego postępu robót zależy przecież ocalenie kopalni, a zatém kosztów tu szczędzić nie trzeba.

Skreśliliśmy chwilowy stan rzeczy w salinach; obecna sytuacya kopalni w Wieliczce przypomina nam uporczywą i kosztowną bardzo chorobę z prawdopodobieństwem wyleczenia. Niebezpieczeństwo na chwilę nie minęło, lubo w téj chwili ani salinom, ani miastu nie zagraża, jak to orzekła komisya techniczna wysłana do Wieliczki na żądanie rady miejskiéj tamecznéj, Czy roboty w chodniku uwieńczone zostaną skutkiem pomyślnym? — tego nikt przewidzieć nie może. Komisya techniczna w ogłoszoném sprawozdaniu swojém również jest tego zdania, że niebezpieczeństwo minie dopiero po wypompowaniu wody i zatamowaniu źródła.

Produkcya soli żadnéj nie doznaje przeszkody. Czas.

— * **U drzwi Haremu**. Turcy, zwłaszcza arystokracya turecka, ocierając się ciągle o wysokie sfery chrześciańskiéj noblesy, dużo stracili z odrębności obyczaju. W ubiorze już tylko pozostał — u mężczyzn fez, w obyczaju domowym dom turecki mocno się ucywilizował. Ministrowie tureccy przyjmują u siebie nietylko ambasadorów chrześciańskich na obiady i wieczory, ale i ich żony i rodziny. Tylko żon własnych jeszcze nie wyprowadzili na widownią salonu, w tym punkcie najtrwaléj obstają przy starym obyczaju. Jednakże żony obcych reprezentantów wolny mają przystęp do tajni haremu i tam rade odwiedzają zamknięte ptaszęta. — Zdarzyło się niedawno na wieczorze u Fuada baszy w Carogrodzie, że pani ambasadorowa angielska zażądała pójść do haremu odwiedzić panie baszowe. Nawinął się sekretarz ambasady, a piękna lady prosi go, by jéj podał ramię i zaprowadził do pań Fuadowych. Gentleman usłuchał rozkazu tém chętniéj, że — w zamięszaniu myśli sobie, pod egidą pani ambasadorowéj przemyci się do kraju — którego jeszcze oko giaura nigdy nie zaznało. Ale uprzejmy gospodarz pan Fuad, choć zajęty bawieniem licznych gości i ciągłemi dyplomatycznemi rozhoworami, baczno rzucał oko na wszystko, co się w jego salonie działo. Spostrzegł i zrozumiał zdradę a bez zwrócenia uwagi gości wymknął się z salonu i inną drogą, by nie spotkał przedwcześnie Albiończyka, awanturującego się na odkrycie nieznanych krain, pospieszył do głównego wejścia haremu. Stanął tamże równocześnie z angielską parą, a z grzecznym ukłonem podając ramię Angielce, rzekł do jéj towarzysza: „Monsieur, vous êtes accredité auprès de la Porte, ici votre ministère est fini.“ (Panie, jesteś uwierzytelniony u Porty (znaczy téż u drzwi), służba pańska tu się kończy). Jak zmyty zawrócił pan sekretarz do salonu a basza gościa swego poprowadził do żon.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL

— * **Gdańsk**, [illegible] stycznia. Powietrze niestałe; śnieg i deszcz na przemiany. Wiatr zachodni.

W Anglii pszenicę krajową płacono w początku tygodnia najwszystkich targach o 1—2 szyl. na kwaterze drożéj, niż w zeszły poniedziałek. W następstwie jednakże pokup się zmniejszył, a lubo dowozy ciągle były małe, ceny chwiać się zaczęły a w ostatnich dniach tylko przy ustępstwie 1 szlga na kwaterze sprzedaż była możebną. Towar zagraniczny w miarę słabnących cen pszenicy angielskiéj mniéj był żądany i także nieco w cenie się cofnął, tylko wyborowe ziarno gdańskie prawie bez zmiany się utrzymało.

We Francyi transakcye dość ożywione a ceny pszenicy się wzmacniają. W północnéj Francyi notowano w przeciągu tygodnia 70—80 cent. na 120 kil r., a w południowéj i w Marsylii płaco o przecięciowo 40—45 cent. za kilogr. więcéj jak w zeszłym tygodniu. Żyto od kilku tygodni bez zmiany, zdaje się zatém, że cena obecna dobrze się ustaliła. Na naszym placu targ poniedziałkowy znamienowało zeszłotygodniowe ożywienie i osiągano za pszenicę wszystkich gatunków przecięciowo 5 guld. na łaszcie więcéj jak w sobotę. Od wtorku jednakże chęć do kupna osłabła, ceny się chwiały i do czwartku o 5—7$\frac{1}{2}$ guld. na łaszcie spadły. W piątek tendencya targów znowu się polepszyła i także średnie gatunki lepszy miały odbyt, lecz ceny mało się podniosły i dziś są o 5 guld. niższe jak zeszłéj soboty. Żyto przy mniejszych dowozach stopniowo o 6—8 guldenów w cenie się podniosło. Jęczmień o 6 8 guld., groch o 6—7 guld. na łaszcie droższy.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1025. Żyta 100. Jęczmienia 80. Grochu 250. Owsa 20. Wyki 8.

Płacono za węcpel:

			tal.	sg.	fen.	tal.	sg.	fn.
Pszenicy białéj	128—136	535—555	74	9	2	77	2	9
„ pstréj	129—135	520—550	72	7	—	76	12	—
„ szklistéj	130—36	525—545	72	27	6	75	21	—
„ ordynaryjnéj	124—133	440—505	[illegible]	3	—	70	4	—
Żyta	123—130	350—378	48	18	—	52	15	—
Jęczmienia		336—365	46	20	—	50	21	—
Owsa		210—220	29	5	—	30	16	8
Grochu		405—415	56	7	6	57	19	—

Kursa zamian: Londyn 6. 22$\frac{3}{4}$. Amsterdam 142. Hamburg 150$\frac{3}{4}$. Warszawa 82$\frac{3}{4}$.

Aleksander Makowski i Sp.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 7 stycznia 1869 r.

Aktywa:

1) Brzęcząca moneta i w sztabach.......... tal. 84,072,000
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych... „ 1,571,000
3) Remanenta wekslowe.......... „ 79,259,000
4) Remanenta lombardowe.......... „ 21,746,000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa.......... „ 14,530,000

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu.......... tal. 147,248,000
7) Kapitały depozytowe.......... „ 20,023,000
8) Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym.......... „ [illegible]5,166,000

Berlin, 7 stycznia 1869.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Könen.

Przybyli do Poznania dnia 11 stycznia.

BAZAR. Skrzydlewski z żoną z Dzierząszna, Łącki z żoną z Posadowa i Karśnicki z Mystek.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Grudzielski z Gniezna, Rudziński z Ostrowa, Krajewski z żoną z Komorza, Łakomicka z Dąbrówki, Radoński z żoną z Ninnia, Pradzyński z Siemianowa.

HOTEL PARYZKI. Baranowski z żoną z Gwiazdowa, Gonimirski z Witakowic, Lichtentritt z Miłosławia, Królikowski z Żydowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Dąmbska z Kołaczkowa, Kowals i z Sarbi.

TILSNERA HOTEL GARNI. Jacobi z Berlina, Bindner ze Szczecina, Werneke z Lignicy, Romankowski z Będlewka, Sturz z Kolonii.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 11 stycznia.

Poznańskie nowe 4% listy zast. 84$\frac{1}{2}$ tal. płc. — Pzn. listy rent. 86$\frac{3}{4}$ płc. — Pozn. 5% obligacye pow. — płac. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Banknoty polskie 82$\frac{3}{4}$ płac. — Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie — tal. żąd. — Akcye poznań. banku realn. kred. 83 tal. żądano.

Żyto: na styczeń 47$\frac{3}{4}$, styczeń-luty 47$\frac{3}{4}$, luty-marzec 47$\frac{3}{4}$, marzec-kw. — na wiosnę 47$\frac{5}{6}$, kwiecień-maj 47$\frac{5}{6}$ tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypow. 6000 kwart, na styczeń 14$\frac{7}{12}$, luty 14$\frac{3}{4}$ marzec 14$\frac{11}{12}$, kwiec. 15$\frac{1}{24}$, kwiec.-maj 15$\frac{1}{6}$, w miejscu (bez beczki) 14$\frac{5}{6}$ tal. płacono.

Giełda berlińska, 9 stycznia.

I dzisiaj także tendencya giełdy była stanowczo słabą i bez ochoty do zawierania interesów.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4$\frac{1}{2}$%) 96$\frac{3}{4}$ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102$\frac{7}{8}$ płac. Obl. pstwa (4$\frac{1}{2}$) 81$\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3$\frac{1}{2}$%) 119$\frac{1}{2}$ żąd.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3$\frac{1}{2}$%) 73$\frac{1}{4}$ płac. dto (4%) 82$\frac{1}{4}$ płac. dto (4$\frac{1}{2}$%) 89$\frac{1}{8}$ płac. Pozn. nowe (4%) 84$\frac{1}{2}$ płac. **List. rent.** Pozn. (4%) 86$\frac{3}{4}$ płac. Prusk. (4%) 88$\frac{3}{4}$ żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 51$\frac{1}{8}$ płac. Poż. narod. (5%) 55 płac. Losy z roku 1854 (4%) 71 płacono. Losy kred. z r. 1858 88$\frac{1}{2}$ żąd. Losy z r. 1860 (5%) 78$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) 64 płac. Poż. w srebr. z r. 1864 (5%) 60$\frac{1}{2}$ płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 118$\frac{1}{2}$ płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) 66$\frac{1}{2}$ żąd. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92$\frac{5}{8}$ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 98 żąd. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 65 płacono. Listy likw. 56$\frac{1}{8}$ płac. Włosk. poż. (5%) 54$\frac{1}{2}$ płac. Amer. poż. (6%) 80 płac. **Akcye kolei żelaz** Kol. mind. 118$\frac{1}{4}$ płac. Gal.-Kar. Ludwik. 89 płac. Austr. franc. 174$\frac{1}{4}$—3$\frac{3}{4}$—4 płac. Warsz.-wied. 57$\frac{3}{8}$ płc. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 107—$\frac{1}{2}$—6$\frac{3}{4}$ płac. Pozn. prow. 99 żądano. Szląsk. stow. bank. (4%) 117 płacono. Certyf. hip. Hübnera (4$\frac{1}{2}$%) 100$\frac{3}{8}$ płac. Hansem. (4$\frac{1}{2}$%) 89 płacono. Henkel (4$\frac{1}{2}$%) 86 żąd. Meining. (4$\frac{1}{2}$%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113$\frac{3}{4}$ płac., ldr. 113 płac., suwereny 6. 23$\frac{3}{4}$ płac., nap. 5. 12$\frac{1}{8}$ płac., półimper. 5. 17$\frac{3}{4}$ płac. doll. 1. 11$\frac{3}{4}$ płac. Złota w sztabach funt celny 467 płac. Srebra funt celny 29. 25. płac. Zagraniczne bank. 99$\frac{3}{4}$ żądano. Austr.-bankn. 84$\frac{5}{8}$ płacono. Rosyjsk. bankn. 82$\frac{3}{4}$ płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 60—72 tal.; 2000 funt. na stycz. —, luty-marz. — kwiec.-maj 64- 63$\frac{3}{4}$ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 52—54 tal.; 53—54 tal. z kolei i spichrza płac.; na stycz. 52$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ płac. i żąd. 52$\frac{3}{8}$ płac. stycz.-luty 52$\frac{1}{8}$- 52—$\frac{1}{4}$, na wiosnę 51$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 43—55 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 29—34$\frac{1}{2}$ tal.; galicyjski 31$\frac{1}{4}$, piękny pomorski 33$\frac{3}{4}$—34 tal. z kolei płac.; na stycz. i stycz.-luty 32—31$\frac{7}{8}$, na wiosnę 32$\frac{1}{4}$ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania 65—75 tal. na paszę 55—58 tal. Rzep: 1800 funt. 82—86 tal. Rzepik: 81—84 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 9$\frac{1}{2}$ tal. żąd.; na stycz. i stycz-luty 9$\frac{3}{8}$—$\frac{5}{12}$, kwiec.-maj 9$\frac{2}{3}$—$\frac{11}{24}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 10$\frac{3}{4}$ tal. Oléj skalny: w miejscu 8$\frac{1}{3}$ tal. płac.; na stycz. 8 stycz.-luty 7$\frac{5}{6}$ tal. żądano. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 15$\frac{5}{8}$ tal. płac.; na stycz. i stycz.-luty 15$\frac{2}{3}$—$\frac{7}{12}$, kw.-maj 16$\frac{1}{12}$— 15$\frac{23}{24}$ tal. płac.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 11 stycznia 1869.	od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknej szefl. 16 garn.	2	21	3	2	22	6
„ średniej „	2	16	3	2	17	6
„ pośled. „	2	9	-	2	11	3
Żyta cieżkiego „	2	—	—	2	1	3
„ łżejszego „	1	26	3	1	27	6
Jęczmienia dużego „	1	27	6	2	—	—
„ drobn. „	1	26	3	1	28	9
Owsa „	1	5	—	1	5	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	2	1	3	2	2	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego . „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	1	21	3	1	22	6
Perek . . . . „	—	12	—	—	13	—
Masła garn. . . . „	2	5	-	2	20	—
Koniczyny czerw. . „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, surowego . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —						
dnia — —						

Giełda wrocławska, 9 stycznia.
(Adolf Karmiński).

Pszenica: spokojniéj, pr. 84 funt. biała 73—80—85 sgr., żółta 72—77—80 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 64tal. żądano. Żyto: ceny słabo się trzymają, pr. 84 funt. w miejscu szląskie 62—64—66 sgr., najpiękniejsze nad not. płacono, 2000 funt. na bieżący miesiąc 50$\frac{1}{2}$ tal. płacono, stycz.-luty 50$\frac{1}{2}$ tal. płac., kw.-maj 50 tal. płc. Jęczmień: ceny trzymają się, pr. 74 funt., w miejscu żółty 53—57 sgr., jasny 58—60 sgr., biały 61—62 sgr., najpiękniejszy nad not. płac., 2000 funt. na bieżący miesiąc 54 tal. żąd. Owies: bez zmiany, pr. 50 funt. w miejscu szląski 38—40 sgr., galicyjski 36—37 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 51$\frac{1}{2}$ tal. płacono, kwiecień-maj 51$\frac{1}{2}$ tal. płc. Groch: bez nabywców, pr. 90 funt. do gotowania 66—71 sgr., na paszę 56—59 sgr. Wyka: więcéj uważana, pr. 90 funt. 55

—59 sgr. Bób: bez nabywców pr. 90 funt. 66—72—80 sgr. Łubin: więcéj uważany, pr. 90 funt. 52—55 sgr. Koniczyna biała stale, czerwona mało uważana, pr. 100 funt. biała 13½—15½—18—21½ tal., czerwona 10—12—14—15¼ tal. Tymotka: słabiéj, 6—6½—7 tal. Siemię konopne: ceny wyższe, pr. 60 funt. brutto 54—57 sgr. Nasiona olejne: bez zmiany, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 171—181—191 sgr. Rzepik zimowy: 169—175—179 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 90 tal. żąd. Oléj rzepiowy, bez zmiany, pr. 100funt. w miejscu 9 tal. żądano, na bieżący miesiąc 8¹¹/₁₂ tal. żąd., stycz.-luty 8¹¹/₁₂ tal. żądano, kwiec.-maj 9⁵/₂₄ tal. żąd. Kuchy rzepiowe: bardzo stale, pr. 100 funt. w miejscu 62—64 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Tall. w miejscu 14⅔ tal. płac. ⁵/₁₂ żąd., na bieżący miesiąc 14¾ żądano ⅔ płac., kwiec.-maj 14¼ talar. żądano. Urzędowy kurs: Austr. bank. 84⅜ —½ płacono i żądano. Rosyjsko-polskie 83 płac.

Giełda szczecińska, 9 stycznia.

Pszenica: słabo; na styczeń 70, na wiosnę 70¼, maj-czerw. 71¾ tal. płac. Żyto: słabo; na styczeń i na wiosnę 52, maj-czerw. 52½ tal. pł. Oléj rzepiowy: bez zmiany; na styczeń 9¼, kwiecień-maj 9¹/₁₂ tal. płac. Okowita: spokojnie, na styczeń 15½, na wiosnę 15¾, maj-czerwiec 16 tal. płacono.

Berlin, 10 stycznia. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Uposobienie chwiejnee przy miernych w końcu interesach. Notujemy: Austr. akcye kredyt. 107¼—106¾—107 płac., austr. losy z 1860 roku 78⅜—¼płac., akcye kolei austr. franc. 174½ płc., pożyczka włoska 54¾ żąd., pr. ult. 54⅜—½ płac., pożyczka ameryk. 80⅛ płac. pr. ult. 80 płc., akcye kolei kolońsko-mindeńskiéj 118½ płc., akcye kolei galic. Karóla Ludwika 89¾ płc.

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniem bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, którą nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, zółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i affekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabosc pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (5330).

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blażzarych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 iliżanek flor. 1 50, na 24 fl, liżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana **Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ.**, przez aptekarzy **dr. Girtler, Freiung 7** i „pod Murzynem“ **Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze** przez **J. Fürst, w Peszcie** przez **J. v. Frenk, w Preszburgu** przez **F. Pistory, w Celowcu** przez **Birnbacher, w Poznaniu** przez i aptekę **Elsnera,** jak też przez wszystkie apteki.

Dziś o godzinie 11½ z południa śp. ks. **Teodor Eichstaedt**, proboszcz, żywot swój doczesny zakończył. Eksportacya odbędzie w środę przed południem.

Wieleń, 10 stycz. 1869.
(237) X. Jaensch.

Dziś w nocy zakończył **Antoni Plociński**, cukiernik, życie swe w 23 roku wieku swego w gronie mojem familijném.

Eksportacya ciała nastąpi dnia 12, t. j. we wtorek po południu o godzinie 3. [240]

Owinska, dnia 10 stycznia 1869.
Hirsch, nadzórca.

Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego w **Gostyniu** odbędzie się dnia **17 stycznia r. b.** na sali p. Langnera, na które zaprasza (238)

Zarząd.

Nowe literackie pismo.

We Lwowie wychodzić rozpoczęło — co 10 dni numer —

MRÓWKA.

Ćwierćrocznie 1 tal.

Ajentura główna na W. Ks. Poznańskie i Prusy w księgarni [161].

Miecz. Leitgebra.

Tygodnik katolicki

od N. R. wychodzić będzie **w 2** arkuszach, ażeby dział teologiczny rozszerzyć. — Zamieszcza regularnie korespondencye z **Rzymu**, z **Francyi** z **Galicyi** itd. — Rozprawy wstępne (N. R. rozpocznie się od roz: **Chrześciaństwo a socyalizm**), ocenianie wypadków ze stanow. katolick., Przegląd — Wiadomości potoczne itd. — Cena kwartal. 1 tal. na pocztach prusk. — w Galicyi 2 fl. — Do licznéj prenumeraty zaprasza (7813)

Ks. J. Stagraczyński.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wybór z Przemian

P. Owidjusza Nasona

z krótką wiadomością o

życiu i pismach autora,

wstępem do każdéj powieści oraz objaśnieniem i słowniczkiem dla użytku szkół wydał

Prof. Dr. **Antoni Jerzykowski.**

Chłopca uczciwych rodziców, mającego chęć zostać krawcem, przyjmie w naukę

M. Felerowicz,
Jezuicka ul. 9. (.249)

Dwutygodnik mód

Kalina

odznacza się doborem artykułów, staranném wykonaniem **rycin mód i krojów.** Prenumerata kwartalna 1 tal. 20 sgr. Ajentura główna na W. Ks. Poznańskie i Prusy w księgarni [119].

Miecz. Leitgebra.

W swoim nobliwym fachu, fachowo wykształcony młody Polak, jest przyszykowany z szykiem fachowo wykładać poprawną polszczyznę, w stolicy lub na prowincyi. Adres N. N. ul. Nowa Nr. 3 B. B. pierwsze piętro. [170.

Księgarnia **J. B. Langego** w Gnieźnie ma zaszczyt **Szanownemu Duchowieństwu** donieść najuniżeniéj o zapasie wszelkich kościelnych formularzy a mianowicie: baptis. copul, mortuorum, tercyałów, do metryk, sepultur, święto piętrza, cathedraticum i innych składek, składania rocznych rachunków, do prowadzenia kasy kościelnéj i do układania etatu, nie mniéj kartki do komunii Wielkanocnéj i dla bierzmowanych. Prócz tego znajdują się w zapasie oprawne księgi następujące: **copulatorum, baptisatorum, mortuorum, dla bierzmowanych, do zapisywania dzieci do pierwszéj spowiedzi i komunii, do zapisywania mszów funduszowych, mesznego i innych danin oraz dla bractwa wstrzemięźliwości.** (.245)

Wielki ogród owocowy i warzywny w pobliżu przyszłego dworca kolei żelaznéj, około 6 morgów obejmujący wraz z domem mieszkalnym i budynkiem do oranżeryi, wszystko w najlepszym stanie jest zaraz do wydzierżawienia za złożeniem stósownéj kaucyi. (246)

Na téj nieruchomości można urządzić ogród publiczny. Bliższéj wiadomości udzieli księgarnia J. B. Langego w Gnieznie.

Machiny do szycia do użycia familijnego.

Najstarsza fabryka machin do szycia w Niemczech

Kar. Beermann,

Berlin, Pod lipami 8 przed Szląską bramą, poleca machiny do szycia według Wheelera i Wilsona do użycia familijnego i do fabrykacyi w wykonaniu nienagannem, z przyrządów do szmurów i obrębów **po 38 tal.** **Opakowanie 2 tal. osobno. Rozsyłka we wszystkich kierunkach.** [8033].

Nakładem księgarni Joz. Koesel w Kampodunum (Kempten) wyszło i sprowadzić można przez wszystkie urzędy pocztowe i księgarnie:

L'Echo français.

Journal non politique, paraissant une foi par semaine.

Redagowane przez D. Dornier.

Tygodniowo arkusz o 8 stronnicach w 4ce po cenie flor. 1. 45 na semestr lub w miesięczn. poszytach po 5 sbr. czyli 18 kr. reń.

Czasopismo to, ogłaszające tylko **prace oryginalne** najlepszych francuzkich autorów i wprost z Paryża redagowane, poleci należy tak uczącym się, co szukają sposobności ciągłego ćwiczenia się i dalszego kształcenia w języku franc., jako i tym, co nim władają już zupełnie a chętnie biorą do ręki przyjemnie zajmujące i pouczające, w czystym i eleganckim języku francuskim pisane dzieło. Treścią jego ciekawe nowele i opowieści, opisy podróży, obrazy z etnografii, listy paryskie, Variétés i Faits divers, Pensées Charades itd. a tak troskliwie bywa wybieraną, że pismo to bezwątpliwie dane być może do czytania młodzieży dojrzalszéj i młodszym damom; przytém cena jest bardzo nizką. (251)

Medal Londyn 1862.

Farbiernia, drukownia i zakład prania i czyszczenia garderoby

W. Spindlera

w Berlinie, [205].

miejsce przyjmowania na Gniezno u *E. Senatora*, Rynek No. 43,

poleca się do jak najlepszego i najtańszego wykonania wszystkich robót do fachu tego należących.

Medal Paryż 1867.

Kosztowne jedwabne suknie i nowe zleżałe materye stają się w farbierni mojéj à ressort znowu jak gdyby nowe. Wełniane i półwełniane suknie farbują się i drukują według możności we wszystkich barwach. Pióra strusie i do stroju piorą się jak najlepiéj, farbują w barwach najświetniejszych i odnawiają jak najgustowniéj.

Grające krzesła cudowne.

Trwałe, eleganckie **taborety, krzesła, ryczki,** zaczynające grać w głośnych tonach nakształt dzwonów, skoro się na nie siada. Najnowsza ozdoba salonów, oryginalna miła niespodzianka. Stósowna na podarki we wszystkich okolicznościach.

Patentowany wynalazek **A. Melly & Comp.** w **Genewie.**

Panu **M. Freudenheim** w **Berlinie,** Wallstrasse 27, poruczyliśmy sprzedaż naszych grających krzeseł. Posiada on kompletny sortyment wzorowy a zamówienia wykonuje akuratnie po cenach oryginalnych. Przeznaczone dla nas polecenia uprasza się przesyłać rzeczonemu panu.

Genewa, w styczniu 1869.

A. Melly & Comp.

Powołując się na powyższe doniesienie pp. **Melly & Comp.,** mam zaszczyt donieść uprzejmie, że z patentowanemi wzorowemi krzesłami grającemi przybędę do **Poznania** dnia **12 b. m.** i że stanę u pana **Oehmiga Hôtel de France.**

O łaskawe kupowanie u mnie upraszam.

M. Freudenheim,
[241] Berlin, Wallstrasse 27.

Mam zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyłam tutaj **przy placu Wilhelmowskim No. 12**

SKŁAD CYGAR

pod firmą

M. Łakińska

i polecam się łaskawym względom. [224]

Melania Łakińska.

Schrotha dyetetyczny zakład leczenia,

Bachstrasse 8 w Dreznie (dawn. Dr. Kadner).

Po długoletnich doświadczeniach leczą się **radykalnie i w krótkim czasie:** cierpienia nerwowe, piersiowe, żołądkowe i zaskórne, cierpienia kości, pacierzowéj, początkowe paraliże, pedogra. reumatyzm, skrofuły, choroby kobiece. Pielęgnowanie uprzejme. Ceny zniżone. Zapytania franco do obecnego właściciela. [248]

Dr. med. Kles.

ASTMY,

duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednéj chwili po użyciu

Rurek antiastmatycznych p. Levasseur,

aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. [7299].

Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra **Mankiewicza.**

WIELKIE ZNIŻENIE CENY.

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

SPÓŁKI EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA, LONDYN.

Prawdziwy jedynie, jeżeli każdy garnek zaopatrzony jest w podpis pana barona J. von LIEBIG i Dr. M. von PETTENKOFER.

CENY DETALICZNE NA CAŁE NIEMCY:

1 ang. garnek funt.	½ ang. garnka funt.	¼ ang. garnka funt.	⅛ ang. garnka funt
po tal. 3 5 sgr.	po tal. 1 20 sgr.	po 27½ sgr.	po 15 sgr.

Dostać go można we wszystkich handlach i aptekach. [204].

Aukcya tryków w Dębowéjlące

pod **Wąbrzeźnem** w Pr. Zachodnich

dnia 21 stycznia 1869 w południe o 1 godzinie

przeszło **39 tryków** pełnéj krwi Rambouillet.

Spisy przesyłają się na życzenie. (7790)

H. v. Hennig.

Rodzice oddającym swe dzieci do zakładu wielebnych Sióstr Urszulanek, wskazać mogę zacną familią u któréj obok troskliwej pieczy macierzyńskiéj, naukę muzyki pobierać mogą. (.252)

J. B. Lange
w Gnieźnie.

Sprzedaż domu.

W Poznaniu, na **Rybakach,** w bliskości trzech gimnazyów dom zawierający 4 pokoje itd., podwórze i sad, jest natychmiast pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiad. u cukiernika A. Szpingiera w Poznaniu. (173)

Nasienie olbrzymich buraków

żółty gatunek **Pohla,** sprzedaje szefel po 5 tal. 10 sgr. a mackę po 10 sgr. [90]

Karol Heinze,
właściciel folwarku w Kłecku.

Od dnia dzisiejszego polecam Szanownéj Publiczności i Wielmożnym dziedzicom w okolicy tak nazwany chleb poznański na kwartalną odstawę. Przytém za żyto daję w zamian mąkę pszenną i rżaną. Mąka poślednia na paszę i otręby pszenne i rżane są zawsze w zapasie. (.243)

Swarzędz, dnia 9 stycznia 1869 r.

Adolf Goerlt.
Posiedziciel piekarni.

Wielkie dobrze marynowane minogi wiślane, na ser **delikatne** w ¹/₁ beczułkach o 1 kopie po 3 i 2½ tal. rozsyła za awansem pocztowym (.253)

F. W. Schnabel
w Gdańsku, handel ryb morskich.

Cafiury
podług najnowszéj mody.
Rękawiczki paryskie
białe i kolorowe.
Kwiaty.
Perfumy.

poleca (.211)

Ludw. Hegewald
w Bydgoszczy, ulica Fryderykowska 34.

Dr. Oeversena [7491.]
balsam przeciw odbiegliznie.
Flakonik 5 sgr.
w aptece **Elsnera.**

Jest to nieoceniony środek prosty i tani a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym gośćowi (reumatyzmowi), **podagrze a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.** (.6242)

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje umyślnie zastósowane do klimatu Rosyi.

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Ogłoszenia gospodarskie itd

Folwark Kozłówko pod Trzemesznem, nad szosą Trzemeszeńsko-Gnieźnieńską położony, gdzie obecnie o kilka stai kolej Poznańsko-Toruńską budują, składający się z 440 morgów ziemi żytniéj i pszennéj, z żywym i martwym inwentarzem, jest zaraz z wolnéj ręki do nabycia. Zgłosić się można do dziedzica pod adresem **K. S.** do **Kozłówka** franko. (244)

Poszukuje się **kupna wsi,** obciążonéj nową Pozn. landszaftą, o 1000 do 1600 mórg magd. areału, dobréj roli, z kompletnym inwentarzem, wystarczającemi budynkami i dobrym zdrowym domem mieszkalnym. O nadesłanie anszlagów uprasza się pod lit. **S. C. 10 Breslau poste restante.** (247)

A) W cesarstwie rosyjskiém, gubernii wołyńskiéj jest do nabycia majętność ziemska, mająca gruntu dobrego włók miary warszawskiéj 150 czyli morgów magdeburskich 10,000 za sumę rubli 60,000 z zaliczką rubli 33,750, resztę zaś szacunku rubli 26,250 z procentem 6% pozostać mogą na wieczne czasy.

B) W Królestwie Polskiém, gubernii lubelskiéj, jest do nabycia majętność ziemska 25 włók czyli 1625 morgów magdeburskich, w gruncie pszennym, po rubli 750 za włókę. Mający chęć nabycia tych dóbr na kolonie zechcą zgłosić się do kantoru **Jachowicza** w Warszawie, w pałacu Krasińskich, Krakowskie Przedmieście. [207.]

Dominium **Czeszewo** pod Gołańczą potrzebuje od 1 marca r. b. **ogrodowego** kawalera, obeznanego dobrze w swym zawodzie. Listy rekomendacyjne tylko franko się przyjmują. Osobiste przedstawienie jest konieczne. (239)

Poszukuje się

kupna dóbr.

Podpisany wezwany został do wykazania dóbr w W. Ks. Poznańskiém do sprzedania będących, przy zaliczce 10,000, 50,000, 100,000 do miliona talarów i prosi przeto panów właścicieli, chcących sprzedać dobra swoje, o rychłą łaskawą o tém wiadomość. **Robert Jacobi,** ajent jeneralny Towarzystwa Impérial w Bydgoszczy. (.217)

Dom. **Jaraczewo** będzie miało dnia 1 lutego br. **20 sztuk tucznego bydła** na sprzedaż. (200)

Owczarnia zarodowa pełnéj krwi

Saatel.

Aukcya

na 110 dwuletnich tryków merynosów czesankę dających dnia 18 stycznia w południe o 12 godzinie.

Programy przesyłają się na życzenie od dnia 1 grudnia.

Saatel pod **Barth,** w Pomeraniii (Neu-Vor-Pommern).

[6724] **R. Holtz.**

Rozpłodowe

buhaje,

holenderskie i wschodnio-fryzyjskie; 250 sztuk opasłych skopów, jako też 10 opasłych wołów sprzeda. (164),

Dom. Łagiewniki pod Kłeckiem. [164].

W piątek rano 15 stycznia przybędę znowu do hotelu Keilera z wielkim transportem **krów i cieląt z łęgu noteckiego** na sprzedaż. **J. Klahow,** handlarz bydła. [250]

Aukcya

50 tryków Rambouillétów pełnéj krwi

w Gollmitz p. Prenzlau

Uckermark

dnia **6 lutego,** w południe o 12 godz.

Wykazy przesyłają się na życzenie frco.

[8233] **G. Mehl.**

Teatr miejski.

W poniedziałek dnia 11 stycznia. **Das Glas Wasser** oder **Ursache und Wirkungen.** Komedya w 5 aktach podług Scribego przez A. Cosmara. (255)

We wtorek dnia 12 stycznia. **Die Afrikanerin.** Wielka opera w 5 aktach Scribego. Muzyka Meyerbeera.

Początek o godzinie 6½.

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś w poniedziałek 11 stycznia

Koncert symfoniczny.

We wtorek 12 stycznia

Pierwsze wielkie przedstawienie

CHIŃCZYKÓW

Mr. M. Arr-Hee, Err-Toung i Hee-Tseu

i ich towarzystwa

Mlle. Louise Ganelle (la fille de Cair), **Mr. Henry Rollande** (champion équilibrist americain), **Mr. Chaumin Ganelle** i trzech braćmi: **Eugeniusza, Michała i Ludwika Pasqualini.**

Bliższe szczegóły w jutrzejszym dzienniku i programach.

[254] ***Emil Tauber.***

Tygodnik illustrowany

15 sgr. Sobótka 15 sgr.

można jeszcze zawsze prenumerować po wszystkich kr. pr. urzędach pocztowych i księgarniach tak kraju jak zagranicy, po niepraktykowanéj u nas cenie **15 sgr.** na cały kwartał. — Upraszam o jak najliczniejszą prenumeratę. (120)

Mieczysław Leitgeber.

Nakładem księgarni **F. H. Richtera** we **Lwowie** wyszła i jest we wszystkich księgarniach do nabycia broszura:

Zalew kopalni Wielickiéj

w roku 1868.

Skreślił naoczny swiadek.

Cena 5 sgr.

Broszura ta opisuje jak najdokładniéj stan rzeczy, wskazuje oraz możliwe skutki tego zalewu i zasługuje przeto na powszechną uwagę. [184]

Polecając łaskawym względom ***publicznosci polskiéj*** mój

Hôtel de la Paix

w Berlinie pod Lipami 43, [17]

ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.

J. Benois.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.